Ner 62 — Kraków 17 Marca — Środa. — Rok 1869.

CZAS

„Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 16 marca.

Dwa sprzeczne kierunki objawiają się w Europie pod względem systematów zbrojnych: jeden z nich dąży do uzbrojenia całej ludności zdolnej broń dźwigać; drugi przeciwnie odmawia państwu prawa poboru daniny z krwi, jak ją przyznaje pod względem daniny z mienia. Obowiązek służenia wojskowo był niegdyś przywilejem kasty panującej, kiedy siła tylko była znamieniem władzy, a przeto noszenie broni stawało się przywilejem. Ale nie zawsze liczba uprzywilejowanych zbrojnych wystarczała w potrzebie; gdy zaś w długich wojnach służba wojskowa stała się rzemiosłem, używano zaciężnego żołnierza, to jest najmowano nietylko pojedynczo ludzi zdolnych do broni, lecz gotowe już chorągwie. We Włoszech i Niemczech stały takie chorągwie z dowódzcami swymi gotowe na usługi więcej dającemu. Nawet najmowano z czasem i w Polsce tak zwanego kwarcianego żołnierza. Później zastępowano najemników branką, to jest porywano siłą ludzi młodych i wcielano w szeregi. W zeszłym wieku robili książęta niemieccy takie branki w swoich krajach, i sprzedawali rządowi angielskiemu ludzi porwanych a Prusacy w przechodach swoich przez Polskę również porywali ludzi dla zwiększenia swoich szeregów. W jednej tylko Anglii, gdzie wolność osobista była zawarowana ustawami *magna charta* i *habeas corpus*, musiano aż do ostatnich czasów poprzestawać na dobrowolnie zaciężnych. Wszędzie zaś indziej w Europie wyrobił się z branki system regularnego poboru, to jest podatku ze krwi.

Nie myślimy tu rozbierać rozlicznych systemów poborowych i wykazywać, jak w Prusiech powstanie młodzieży przeciw Napoleonowi I dało początek obowiązkowi powszechnej służby wojskowej, i jak system ten z pewnemi zmianami zaczyna się przyjmować w innych państwach.

Nie jednokrotnie atoli rewolucye powstawały przeciw przymusowi wojskowemu i przeciw stałym wojskom, widząc w nich nietyle środki obrony kraju na zewnątrz, ile raczej narzędzie i podporę władzy wewnątrz.

Najświeższym przykładem takiej opozycyi przeciw wojskom stałym, są manifestacye w Hiszpanii zarówno w Izbie deputowanych jak w zgromadzeniach publicznych. Dotychczas myśl zniesienia wojsk stałych i zastąpienia ich ochotnikami lub zaciężnymi jak w Anglii, objawiała się tylko przez usta mówców na kongresach pokoju, nie wyszła jednak jeszcze ze sfery zasady, bo nigdzie dotąd rewolucya nie odniosła takiego tryumfu zupełnego, żeby stan rzeczy nowo stworzony mógł nie lękać się najścia z zewnątrz lub kontrrewolucyi wewnątrz. Łatwiej też z systemu powszechnego uzbrojenia, jakim jest np. system militarny pruski, przejść do stanu zupełnego rozbrojenia, to jest łatwiej rozpuścić wojsko tam, gdzie każdy mieszkaniec nauczony robić bronią i w danym razie pod broń powołanym być może, niż np. ze stanu częściowego poboru wojskowego przejść do systemu wojsk zaciężnych.

Częściowe rozbrojenie, to jest zmniejszenie wojsk, które bywało w ostatnich latach przedmiotem rokowań dyplomatycznych i należało do programu kongresu przez Cesarza Napoleona proponowanego, mając położyć kres tak zwanemu zbrojnemu pokojowi, wymagałoby takiego zaspokojenia zarówno rządów jak ludów, takiej pewności własnego bezpieczeństwa, iż w dzisiejszym składzie Europy nie ma dla niego wyrazu; ale wolno tylko o nim marzyć teoretykom politycznym kongresu pokoju lub ideologom republiki federacyjnej w Hiszpanii. Pożądany ten stan nastąpi może kiedyś, nie jako warunek lub skutek wiecznego pokoju, lecz w rezultacie wielkich wstrząśnień europejskich, których następstwem byłoby urządzenie państw na podstawie narodowej.

W zasadzie republikanie hiszpańscy mają słuszność, łącząc zniesienie poboru wojskowego z urządzeniem Hiszpanii w formie republiki federacyjnej, lecz w praktyce jak dojść do tego? Wszelkie najpiękniej obmyślane plany, tam nawet byłyby trudne do zrealizowania, gdzie, jak w Hiszpanii, żyją jeszcze tradycye odrębności prowincyonalnej, *fueros* ziem baskich i tylu osobnych królestw, ile dziś jest prowincyj. Ale jeżeli chciwość władzy dwóch linij Bourbonów, męskiej i żeńskiej, zdołała przez wiele lat trapić Hiszpanię, i ażeby utrzymać tron strąconej dziś królowej, potrzeba było poczwórnego przymierza, to jak myśleć o zniesieniu poboru wojskowego i utworzeniu federacyi bez wywołania dawnego widma wojny domowej?

Nie wątpimy, że stan zbrojnego pokoju, w jakim zostaje Europa przeszło od pół wieku, i który coraz większych wymaga ofiar z mienia i życia, pochłaniający ogromny zasób sił fizycznych i materyalnych, nie może być stanem wiecznotrwałym; nie wątpimy, że federacya, czy ona byłaby republikańską czy monarchiczną, przedstawia najwięcej rękojmi dla wolności indywidualnej i zbiorowej i największą ilość potrzeb zaspokoić jest w stanie, że jest ona wyrazem samorządu najdoskonalszego, lecz mówić o niej w parę lat po rozbiciu największej federacyi w Europie, jaką była Rzesza niemiecka, w epoce, w której nie powiodło się przywieść do skutku federacyę państw włoskich, chociaż ta była jednem z ulubionych marzeń napoleońskich a przed Napoleonem była marzeniem Piusa IX, w epoce, gdzie Austrya zamiast w federacyi, w dualizmie szuka zbawienia, — mówić o federacyi jako o środku zbawczym dla Hiszpanii, nie mamy odwagi. Chcieliśmy tylko wskazać, jak w kraju tym, będącym w stanie przesilenia bo rewolucyi, przychodzi do uznania jedna i druga myśl kongresu pokoju, i jak jedyną rzeczywistą podstawą pokoju może być tylko rozbrojenie i system federacyjny. Nie wątpimy, że przyjdzie do obu tych rezultatów, ale nie śmiemy nawet przewidywać, przez jakie jeszcze musi przejść Europa klęski, nim dojdzie do tego niemal idealnego stanu pomyślności.

W sprawie rezolucyi.

Rezolucya sejmu naszego z dnia 24 września 1868 oznajmiwszy na wstępie, że stworzony państwowemi ustawami zasadniczemi z dnia 21 grudnia 1867 r. ustrój monarchii nie dając naszemu krajowi tyle ustawodawczej i administracyjnej samodzielności, ile mu się należy ze względu na jego historyczno-polityczną przeszłość, odrębną narodowość, stopień cywilizacyi i rozległość, nie odpowiada ani życzeniom, ani warunkom rozwoju narodowego, ani też rzeczywistym potrzebom naszego kraju, żąda między innemi*), aby Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem miało w kraju swój własny sąd najwyższy i kasacyjny. Zadanie to jest słusznem z trzech względów; mianowicie:

1) Ze względu na przynależny naszemu krajowi samorząd.

2) Ze względu na równouprawnienie języków krajowych tj. polskiego i ruskiego z językiem niemieckim i

3) Ze względów gospodarstwa narodowego.

Co do względu pierwszego:

Istnienie jednego jedynie najwyższego trybunału dla całego państwa nie jest koniecznością i jako taka w prawie publicznem, w wymogach dokładnej organizacyi państwowej uzasadnienia swego znaleźć nie może.

Sąd bowiem podobny nie będąc z przeznaczenia swego powołanym do kierowania ogólnemi sprawami państwa do rządu, nie będąc jak ministerswo władzą rządzącą; częścią składową rządu, lecz jedynie władzą sądzącą, sądem, mającym rozstrzygać w najwyższej instancyi sprawy, poprzednio w sądach poszczególnych krajów 1ej i 2ej instancyi rozstrzygnięte, nie może być sam przez się uważany jako władza centralna państwa, już z samej natury swej w stolicy państwa siedzibę swą mieć mająca.

Jeżeli zaś w państwie austryackiem faktycznie jeden sąd najwyższy na całą monarchię z siedzibą w stolicy istnieje, to przemawiać mogły zatem co najwięcej względy oszczędności, choć jak następnie wykażemy, właśnie względy finansowe przemawiają za ustanowieniem osobnego najwyższego trybunału dla Galicyi. Za dawnych przedkonstytucyjnych centralizacyjnych rządów, mógł zresztą istnieć jeden najwyższy trybunał na całą monarchię, ale obecnie nie zgadzałoby się to z samem pojęciem samorządu krajowego, który pojmujemy jako całość organiczną praw przysłużających pewnemu krajowi do samoistnego zarządu sprawami porządku prawnego, bezpieczeństwa publicznego i pomyślności powszechnej dotyczącemi, gdybyśmy z ustroju zarządu krajowego a w szczególności z ustroju zarządu sprawiedliwością w kraju, stanowiącego jedną z najważniejszych części samorządu, chcieli wyjąć ostatni szczebel, najwyższą instancyą sądową, będącą koroną ustroju sądownictwa krajowego i stronom szukającym opieki tej instancyi po za krajem własnym szukać jej kazali.

Co do względu drugiego tj. ze względu na równouprawnienie języków krajowych tj. polskiego i ruskiego z językiem niemieckim, nie da się istnienie najwyższego trybunału w Wiedniu odnośnie do naszego kraju usprawiedliwić.

Wiadomo jest, że na mocy reskryptów ministeryalnych z dnia 9 lipca 1860 L. 10,340 i 23 lutege 1868 L. 1124 a mianowicie na mocy tego ostatniego reskryptu języki krajowe, a wszczególności polski, w znoszeniu się zewnętrznem władz sądowych ze stronami zupełnie z językiem niemieckim równouprawnionym został. Mianowicie według tego ostatniego reskryptu, w sprawach, w których rozprawy lub czynności urzędowe pierwszej instancyi odbywały się w języku polskim, celem przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości, uniknięcia niepotrzebnych tłómaczeń, nietylko uchwały sądowe w języku polskim wydawane być powinny, ale w takich razach referenci wyciągi z aktów, referaty, wnioski swe i pobudki również w języku polskim czynić mają i takowe do protokółu Rady w języku polskim zaciąganemi być powinny.

Czyliż jednak można się kiedyś spodziewać, aby, jeżeli tak jak obecnie sąd najwyższy dla Galicyi pozostanie w Wiedniu, referenci spraw galicyjskich w tymże sądzie stosowali się do tego reskryptu, aby nietylko uchwały z tego sądu wydawano po polsku, ale i obrady w tymże odbywano języku, co nawet ma się według samego w mowie będącego reskryptu przyczynić do wzbudzenia zaufania w też obrady, jak skoro pomimo powyższych, równouprawnienie języka polskiego orzekających reskryptów, nie znalazły one dotychczas zastosowania w sądzie najwyższym, który, że już nie wspominamy o posiedzeniach odbywanych jak się samo przez się rozumie po niemiecku, jak za dawnych czasów uchwały swe zawsze po niemiecku pozostawiając sądom wyższym krajowym w razie potrzeby przekład ich na język polski.

Podczas więc, gdy z sądów krajowych 1ej i 2ej instancyi strony otrzymują wyroki i orzeczenia w jednym tylko języku, tj. w polskim lub w niemieckim, podług tego w jakim spór się toczył lub rozprawa karna prowadzoną była, z sądu najwyższego w Wiedniu otrzymują je w tekscie autentycznym niemieckim i zadawalniać się muszą dołączonym doń nie z tegoż samego sądu pochodzącym, nieraz niedostatecznym, bo nie oddającym dokładnie nieraz bardzo ważnych wyrażeń i myśli oryginału niemieckiego, przekładem podwładnej instancyi.

Co do względu trzeciego, tj. względu gospodarstwa narodowego, jest słusznem, aby kraj łożący na utrzymanie władz sądowych miał je wszystkie u siebie, aby każdy obywatel tego kraju mógł w nim samym znaleźć szybką i skuteczną pomoc i opiekę w razie zagrożenia praw swych, bez potrzeby odbywania dalekich i kosztownych podróży. Kraj ma prawo żądać, aby koszta wyłożone na sądownictwo pozostawały w kraju, aby korzystali z nich jedynie urzędnicy sądowi znający dokładnie kraj i jego mieszkańców, ich język, zwyczaje i obyczaje, mający cześć dla przeszłości tego kraju i wolni od uprzedzeń ku ludziom odmiennej od siebie narodowości.

Jeżeliby kto może zarzucił, że otworzenie osobnego sądu najwyższego dla Galicyi pociągnie za sobą zwiększone koszta, to zauważyćbyśmy musieli, że sądownictwo jak wiadomo za pomocą taks, stempli, i rozlicznych ustawami bliżej określonych opłat, samo się opłaca; a jeżeliby kto znów mniemał, że żądanie osobnego trybunału najwyższego dla Galicyi mogłoby spowodować żądania podobne innych krajów przedlitawskich, to przypuściwszy, że istotnie żądania podobne objawićby się mogły, to z wyjątkiem jednego Królestwa Czeskiego, gdzie te same mniej więcej za ustanowieniem osobnego najwyższego trybunału co i w Galicyi przemawiałyby pobudki, w innych prowincyach mniej czuć się daje tego potrzeba, już to z powodu stosunkowo małego obszaru tych krajów koronnych, już ze względu, że ludność ich z małemi wyjątkami jednej, to jest niemieckiej jest narodowości, zatem pod każdym względem w sądzie najwyższym w Wiedniu w razie zagrożenia praw swych szybką, należytą i odpowiednią znajdzie opiekę.

*) Punkt 7 rezolucyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 12 marca.

-i- Nieporozumienie z Belgią, jakkolwiek osłonięte tajemniczą chmurą dyplomatycznych układów, przybrało obecnie dosyć drażliwy charakter i zamieniło się w rzeczywistą *kwestyę* belgijską. Pokazuje się, że ostry ton półurzędowych dzienników, który prasie opozycyjnej wydał się zrazu tylko wyborczym manewrem dążącym do odwrócenia uwagi narodu od jego spraw wewnętrznych, był w istocie szczerym wyrazem zapatrywania się rządu na tę sprawę, powierzchownie dotykającą tylko ekonomicznych interesów Francyi, a w głębi ukrywającą myśl polityczną, która ze względu na obecne stosunki tem większego nabrała znaczenia. Czy kompania francuska kolei żelaznej wschodniej będzie eksploatowała i linię luksemburską czy nie, jest to rzeczą mniejszej wagi; ale czy Francya ma na północnej granicy swojej państwo szczerze neutralne, czy też przeciwnie, mogące w danym razie posłużyć za punkt oparcia dla jej nieprzyjaciół, oto jest pytanie, które rząd francuski zmuszonym był postawić sobie, i stanowczą na nie uzyskać odpowiedź.

Przedłużony pobyt w Paryżu p. de Laguerronière, posła francuskiego w Belgii, i wyjazd niespodziany p. de Beyens, posła belgijskiego we Francyi, nasunął przez chwilę obawę, że toczące się układy natrafiły na jakieś nieprzezwyciężone trudności. Na szczęście p. de Beyens udał się do Brukselli, aby ustnie porozumieć się ze swoim rządem; był obecnym na radzie ministrów i już do Paryża powrócił: obawy więc, jakie ten wyjazd obudził, rozproszone zostały. Zdaje się być rzeczą pewną, że rząd francuski podniósł na nowo myśl związku celnego i politycznego pomiędzy Francyą, Belgią i Hollandyą, i że ta ważna kwestya stanowi właśnie przedmiot toczących się obecnie układów. Cesarz Napoleon myśl tę już powziął oddawna; zmiany dokonane w Niemczech i zabiegi pruskie, dążące do rozszerzenia pruskiego wpływu po za granicami nawet, jakie traktat prażski zakreślił, zmuszają Francyę do przedsiębrania środków obronnych, i w tym to właśnie celu myśl owego związku z Belgią i Hollandyą na nowo podniesioną została.

Brutalne postąpienie rumuńskiego rządu z Duninem, pomimo protestacyi konsulów francuskiego i włoskiego, a nie rosyjskiego, jak to błędnie niektóre dzienniki podały, przykre tu w rządowych sferach zrobiło wrażenie; nowy to bowiem dowód, jak fałszywej polityki trzymał się rząd francuski w r. 1866, i jak nieoględnie i w kwestyi rumuńskiej gabinetowi berlińskiemu zawierzył. Rumunia, głównie Francyi zawdzięczająca obecne swoje położenie, stała się dziś siedliskiem prusko-moskiewskich intryg, narzędziem polityki wprost przeciwnej interesom Francyi i jej sprzymierzeńców.

W polityce wewnętrznej rządu widać pewną zmianę, pewien delikatny odcień zwrócenia się do parlamentaryzmu. Minister stanu p. Rouher w mowach swoich nie ma już tego absolutnego tonu co dawniej, i widocznie chce pokazać, że rząd w zupełnej zgodzie z reprezentacyą narodu postępować pragnie. W tym duchu też odpowiedział na interpelacye dotyczące przeniesienia cmentarzy paryskich do sąsiedniego departamentu Seine et Oise, i zapewnił, że kwestya ta, jeżeli przyjdzie do wykonania, wprzód do decyzyi Ciała prawodawczemu przedstawioną zostanie. Wszechwładne rządy p. Haussmana skończyły się; a lubo zachowuje on swoje stanowisko, będzie się jednak musiał rachować z opinią publiczną i szanować obowiązujące prawo, na które dotychczas nie wiele zwracał uwagi. Wtajemniczeni w intrygi dworskie utrzymują, że obecnie toczy się walka pomiędzy p. Rouherem i Haussmanem; p. Rouher, jako wielce przebiegły polityk, potępiwszy przeszłość, choć ściśle z nią był zsolidaryzowany, przygotowywa sobie powoli grunt do nowego systemu, do którego książę Napoleon, p. Persigny i Drouyn de Lhuys Cesarza nakłonić starają się. *Le Public*, organ ministra stanu, w kwestyi wyboru rady municypalnej Paryża odezwał się w nowym zupełnie duchu, utrzymując, że zaprowadzenie takiej rady nie jest rzeczą zbyt niepodobną.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Nic wznioślejszego, jak cześć potężnego narodu dla geniuszów jego zbiorową siłą wyniańczonych.

Szlachetna Francya, troskliwa piastunka swoich wielkich mężów, dostojna matka, która podnosi ku niebu swoich wyobrańców dźwigając ich na swoich barkach — co tyle pracuje nad wywyższeniem synów swoich wyrastających ponad tłumy, ile inne obłąkane społeczności silą się, aby poniżyć ludzi górujących w narodzie — owa Francya, która nigdy swoich nie mordowała proroków — raz jeden tylko okazała się przez chwilę niesprawiedliwą, niewyrozumiałą dla cierpiącego starca niezwykłej miary — ale tę niedobrą chwilę okupiła tak nagłym a gorącym zwrotem ku jego trumnie, że od razu zmazała wszystkie swoje względem niego winy.

Zaledwie śmierć marmurowym palcem dotknęła czoła Lamartina, odzyskał on swoje miejsce, stanął w przybytku wiecznej chwały. Wyrzuty, urazy, niechęci, które były zamgliły tę szlachetną postać, znikły, jak mara — pocałunek śmierci, dał jej pogodną atmosferę tych, którzy nie mają już umierać. I jak gdyby tysiąc lat upłynęło od laurowego wieńca poety, Lamartine nad krajem swoim zajaśniał, nie jaskrawem światłem meteoru, ale brylantowym blaskiem gwiazdy stałej, która przyświecała narodowi podczas zmroku zwątpienia i gromonośnych nawałnic gniewu.

Nie tylko akademia, ale cała Francya aż do najniższych prostaczków, uczuła tę stratę i uroniła łzę, żegnając śpiewaka *„Harmonii:"* tak jego głos był ściśle zmięszany z mową natury, z szeptem pracującej ziemi, ze szmerem liści samotnego lasu, szumem oceanu, z tajemniczym chórem milczących gwiazd na niebie.

W żywym łańcuchu wieszczów, którzy od początku świata stwierdzają tu myśl Bożą, wcielając ją w kształt coraz inny a zawsze nieśmiertelny, posłannictwo każdego wieszcza naznaczone. Po upadku pierwszego cesarstwa, poezya francuska tak nisko zeszła, na takiej osiadła mieliznie, że do jej wskrzeszenia potrzeba było cudu. Miał ją odrodzić nie ogniotwórca, ale śpiewak z rodziny Orfeusza, bezpośrednio natchniony przez Boga, przez naturę — zdolny zbudzić do ludzkiego ducha, przemawiając doń rodzinnym językiem, tym, który przypomina jemu:

„Luby, dziwny, gdzieś przed laty
„Żywot czysty i skrzydlaty,
„Pierworodny dusz początek.

Na progu tego stulecia Francya już nie rozumiała języka swoich rymotwórców z XVI wieku; narzędzia, któremi geniusze XVII wieku ukształtowali swoje dzieła, zupełnie się zużyły. Trzeba więc było wszystko stworzyć z niczego; trzeba było, żeby natchniony śpiew wytrysnął z łaski bożej, jak ożywcze źródło ze skały. Po dokonaniu tego cudu, kiedy serca nagle wstrząśnione tym krzykiem miłości znowu się otwarły poezyi, natchnienie samo zbiegło do arcy-robotników, tych których pracą *wytężenie czucia i myśli.* Wtedy kunsztmistrze Francyi pochwyciwszy rodzime kruszce, artystyczne klejnoty, stare symbole, rytmy, miecze, diademy — cały ten intelektualny skarbiec ludzkości, rzucili w rozpalone na nowo ognisko zapału, i z tej lawy ukuli broń nowej rasy Tytanów: potężną lirę nowoczesną.

Raz mając zapalony ogień święty, już łatwo było zeń wydobyć wszystko. Ale wzniecić ten płomień, rozdmuchać te iskry zdeptane przez materyalizm przy ostrogach — to było zadanie nadludzkie.

Zadanie to poruczono Lamartinowi. On pierwszy, nie wziąwszy nic z poniżonej sztuki, nic z wytartych wzorów, idąc jedynie za nadprzyrodzonym darem, za pierwotnem natchnieniem, zaśpiewał z tym wdziękiem błogosławionym, jaki mieli Helleni zarumienieni różową jutrzenką świata. I wnet Francya zadrżała. Serce jej skamieniałe w krwawych scenach napoleońskich Iliady, stopniało; zapłakała... uczuła, że znowu kocha, wierzy, ma nadzieję.

Lamartina nieprzemienną zasługą, że ocucił Francyę omdlałą po wypuszczeniu wszystkiej krwi z żył jej ciała, że ją na wyższy ton nastroił, wskazując wyższą chwałę niż chwała podbojów, wyższą miłość niż miłość Faublasa.

Cześć Lamartinowi! a wstyd tym, co podczas jego ciężkiej, ostatniej próby, kiedy wzgardziwszy pierwszem krzesłem w senacie, żył z pióra, nie oszczędzili żadnej goryczy człowiekowi, który purpurowy płaszcz swojej chwały zarzucił na naród materyą pijany.

Tem gorzej dla nich — tem lepiej dla niego: nakarmiony tym pieprzem, którego nie skosztowawszy człowiek nie wejdzie odrazu do nieba, poszedł prosto po palmę. Nie od Boga pochodzi taki, którego nie zdradzili wiarołomcy, nie wyparli się tchórze, nie napadli podli, nie ciemiężyli obojętni, nie wyszydziły błazny.

Krótka była, powtarzamy, chwila zapoznania Lamartina w ojczyznie. Duch jego, jeszcze nie opuściwszy ziemi, mógł był widzieć przeobrażenie opinii. Lamartine umarł! mówiono na ulicach Paryża. Lomartine nie żyje. To żałoba narodowa! Kto go zastępi? — Nie ma nikogo? — Nikogo! — O! jakże pusto u nas.

Jeszcze jego trumny nie zamknięto, a już ogromna popularność Lamartina ożyła — jego rytmy, jego proroctwa były we wszystkich ustach.

W rzędzie tych ostatnich, pierwsze zajmuje miejsce wzniosły utwór *„Utopia"*, który ogłoszono temi dniami.

Jestto pogląd na teraźniejszość i przyszłość świata, wzięty z najwyższego masztu okrętu ludzkości. Poemat nie długi, tworzy znakomitą całość. Poeta widzi w nim ustrój przyszłej społeczności oparty na braterstwie, widzi chwilę, kiedy wraz z przywarami, pomrą z braku pokarmu wszystkie złe namiętności; kiedy dla rozprzestrzenienia swojej spuścizny, człowiek nie służy już za złoto — kiedy „żądanie jest zapłatą wolnego sługi, a dobry czyn jego skarbem."

Byłoby już na ziemi, to co widzi poeta, gdyby nie dwie wielkie grupy ludzi wstrzymujące przyjście dobrego: zastęp tych, którzy *przeczą postępowi* i zastęp tych, którzy *chcą go przyśpieszyć.*

*. . . „Il est dans les accès des fièvres politiques
„Deux natures sans paix de coeurs antipathiques;
„Ceux-là dans le roulis, niant le mouvement,
„Pour végétation prenant la pourriture,
„A l'immobilité condamnant la nature,
„Et mesurant haineux à leur courte ceinture
„Son gigantesque accroissement.
„Ceux-ci, voyant plus loin sur un pied qui se dresse,
„Buvant la vérité jusqu' à l'ardente ivresse,
„Mêlant au jour divin l'éclair des passions,
„Voudraient pouvoir ravir l'etincelle à la foudre
„Et que le monde entier fût un monceau de poudre,
„Pour faire d'un seul coup tout éclater en poudre,
„Lois', autels, trônes, nations!"*

Należy wyżej ufność umieścić — i iść do celu cierpliwie. Nikt nie może opóźnić, ani przyspieszyć biegu chwil; Bóg który je czerpie ze skarbcu swego, na swoje tajemne cele, sam je przyśpiesza lub zwalnia: kroki Boga są czasu krokami.

Nie wyprzedzajmy więc zejścia myśli; nie niecierpliwmy się, że nie wschodzi; nie zaślepiajmy się w *dumie praw naszych.* Jeżeli ludzkość pod owym ciężarem słabnie, podłóżmy pod jej skałę

Obecnie poparł myśl poszukiwania owych 17 milionów, nieprawnie przez Kredyt Ziemski polikwidowanych — jest to zmiana frontu, pozwalająca się domyślać, że p. Rouher, przewidując, iż Cesarz może się zgodzi na zaprowadzenie odpowiedzialności ministrów, stara się powoli zrywać z systemem arbitralnym, aby być w rządzie parlamentarnym możliwym.

Rozprawy w Ciele prawodawczem nad interpelacyami o podatek konsumcyjny i cmentarze nie przedstawiały żadnego ważniejszego interesu. *Siècle* żartobliwie powiada o nich, że tylko słodko do snu kołysały Izbę. Na dzisiejszem dopiero posiedzeniu drażliwa kwestya ogrodu luksemburskiego i placu Trocadero podniesioną zostanie, i nową parlamentarną burzę wywoła.

W r. 1863 wydawca paryski Michel Lévy zaczął drukować „Historyę książąt de Condé.“ Prefekt policyi nakład cały skonfiskował. Powstał stąd proces wytoczony prefektowi policyi przez wydawcę i przez księcia d' Aumale, autora rzeczonej książki, proces, który dopiero teraz zakończonym został. Minister spraw wewnętrznych rozkazał zwrócić skonfiskowane egzemplarze i wziął na swój rachunek wszystkie koszta, jakie strona pozywająca poniosła. Jest to fakt, który chociaż drobny, wskazuje jednakże, że system arbitralny już się zużył, i że rząd na inną drogę wstąpić zamyśla.

Kraków 16 marca. (*Sprawozdanie z posiedzenia nadzwyczajnego Rady miejskiej, wsobotę d. 13go marca odbytego*). Po przyjęciu protokółu, sekretarz Piotrowski odczytuje pismo p. Popiela, konserwatora budowli pomnikowych, w sprawie restauracyi Sukiennic, w którem gorąco przemawia za niezburzeniem a utrzymaniem jatek szewskich. Prezydent wnosi odesłanie aktu powyższego do komisyi budowniczej sukiennic. Poczem Prezydent dla brania udziału w obradach opuszcza krzesło prezydyalne, a wice-prezydent Helcel zajmuje takowe.

Przystąpiono do głosowania nad artykułem XVIII ustawy szynkowej i przyjęto go z poprawkami przez Prezydenta podanemi.

Art. XIX. Hurtownicy wódek tytułem konsensowego opłacać będą 100 złr. w. a. rocznie.

Zamiast tego paragrafu, radzi Prezydent przyjąć inny, w którym już mieścić się będą hurtownicy. Wniosek ten opiewa: od wyszynku kawy i piwa w *ogrodach*, opłacać się będzie konsens pierwszej klasy, podług ustawy senackiej z roku 1839, to jest złp. 30; od wyszynku likierów, piwa i miodu, w browarach lub miodosytniach opłata naznacza się na 100 złp.

W uzasadnieniu swego wniosku dodaje, że uregulowanie wyszynku w *ogrodach* jest trudne, nie ma pewnej normy, jest to specyficzna kategorya, tak, że nie śmiałby podać innej taksy, bez narażenia się na przekroczenie ustawy.

Radca Fink zwraca uwagę, że jeźli kto będzie miał dom, w którym jest szynk, a obok tego ogród, w zimie będzie szynkował w pokojach, a w lecie zaś w ogrodzie; czy w takim razie jeden lub dwa konsensa będzie winien opłacać?

Radca Mieroszowski do wniosków Prezydenta wnosi poprawkę, aby dodać: „*w ogrodach publicznych*“, a wyliczenie napojów opuścić.

Radca Muczkowski uwagę radcy Finka podnosi i czyni wniosek, aby ustęp odnośny tak był stylizowany: Sprzedaż w zabudowaniach w ogrodach położonych podlega osobnej opłacie konsensowej.

Radca Warszauer jest przeciwny uwadze radcy Finka i wnioskowi radcy Muczkowskiego, bo za to, że ktoś ma dom z ogrodem, w którym zimową porą szynkuje w izbach, w lecie zaś w ogrodzie, nie można mu nakładać podwójnej opłaty konsensowej; ustęp o szynkowaniu ich w ogrodach przez p. Prezydenta wniesiony tyczy się tylko wyszynku tych napojów w miesiącach letnich, osoby trudniące się wyszynkiem po ogrodach korzystają tylko z pory pogodnej, która jest krótszą lub dłuższą, dla tego też p. Prezydent trafnie powiedział, że uregulowanie taryfy pod tym względem jest trudne, jednego roku lato jest piękniejsze, drugiego zaś mniej piękne, a zatem dochody nie będą jednakowe. Radcy Friedlein i Machalski zalecają ostrożność. Prezydent obstawa przy swoim wniosku.

Sprawozdawca wyjaśnia, że w komisyi zastanawiano się nad tym przedmiotem, lecz zdawało się komisyi zbytecznem wchodzić w to, przez jaki czas kto korzysta z konsensu czy przez jeden lub dwa miesiące, czyli też przez rok. Komisya uważała, że specyalizowanie prowadziłoby do zawikłania; co do wyszynku w browarach, gorzelniach, miodosytniach, uważa je komisya po prostu za szynki, bo albo sprzedaje się częściowo, albo hurtem, w każdym razie sprzedający winien opłacać konsens.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Prezydenta w dwóch ustępach wraz z poprawką p. Mieroszowskiego.

Prezydent do tego artykułu wnosi dodatek:

„Wszystkie inne opłaty bez różnicy klas podług ustawy z r. 1839 zostają nadal, jako to od fabrykacyi win zagranicznych, likieru, rumu, maraskinu, od fabryk piwa zagranicznego, hurtownicy tych napojów.

Sprawozdawca wyjaśnia, dla czego ustęp ten w postanowieniach projektowanych przez komisyą nie został zamieszczonym; nie ma jednak nic przeciw zamieszczeniu onego.

Art. XX. Wszystkie opłaty konsensowe kontrybuenci uiszczać mają półrocznie a mianowicie d. 15 stycznia i dnia 15 lipca każdego roku.

Nieuiszczenie opłaty konsensowej w terminie ustawą niniejszą zakreślonym pociąga za sobą zamknięcie lokalności szynkowych a nawet skasowanie konsensu jeżeli należytość z końcem stycznia i lipca uiszczoną nie została.

Do artykułu XX Prezydent czyni poprawkę, aby po wyrazach „*półrocznie a mianowicie*“ dodać „*najpóźniéj*“ nadto jest za opuszczeniem *drugiego* ustępu, bo nieuiszczanie opłaty podług ustawy nie uprawnia do kasowania konsensu. Konsens bowiem tylko w dwóch razach właściciel utraca, raz, podług § 50 ustawy przemysłowéj, jeżeli u jakiéj osoby trudniącéj się przemysłem na mocy otrzymanego pozwolenia pokaże się, że ona wtenczas kiedy rozpoczęła trudnienie się przemysłem, nie posiadała potrzebnych kwalifikacyj, lub jeżeli w sześć miesięcy po otrzymanem pozwoleniu nie rozpoczyna swego przemysłu; powtóre, podług § 138 tejże ustawy za czyn podpadający prawom karnym zwierzchność może skazać na utratę konsensu na czas pewien lub na zawsze, i tak gdyby się kto dopuścił zbrodni lub przestępstwa przeciw moralności, jeśli osoba trudniąca się przemysłem po powtórnem upomnieniu nie zasługuje na zaufanie. Za to zaś, że kto nie płaci opłaty konsensowéj w należytym czasie, nie można mu odebrać konsensu.

Wniosek więc Prezydenta brzmi: Posiadacze konsensów dopuszczający się hałaśliwych burd, utracą konsens po powtórnem napomnieniu bezskutecznem.

Radca Strzelbicki sądzi, że wniosek ten winien być między policyjnemi postanowieniami zamieszczony. Radca Muczkowski popiera to zdanie; a ponieważ poprzedni Radca nie stawia poprawki, przeto Radca Muczkowski ją podejmuje i wnosi przyjęcie pierwszego ustępu, poprawka zaś Prezydenta do drugiego ustępu aby była podana pod głosowanie przy artykule XXVII.

Pierwszy ustęp z poprawką Prezydenta Rada przyjmuje.

Wniosek Radcy Muczkowskiego upada — wniosek Prezydenta co do drugiego ustępu nie utrzymał się.

Radca Rydzowski wnosi, że obojętną jest rzeczą, gdzie ustęp ten będzie umieszczony, bo redakcya całego postanowienia jeszcze się zmieni nim w trzeciem czytaniu ustawa będzie przyjęta.

Prezydent radzi przyjąć wniosek merytorycznie, bez względu na to gdzie będzie wniesiony.

Poczem Rada pierwszą połowę ustępu drugiego projektu komisyi przyjmuje.

Art. XXI. Właściciele dwóch konsensów od każdego konsensu oddzielną opłatę uiszczają.

Do artykułu XXI Radca Muczkowski wnosi poprawkę, aby artykuł ten opiewał:

„Właściciel dwóch lub więcéj konsensów itd.“ na co Rada się zgadza.

Radca Aleksandrowicz wnosi poprawkę aby dodać, „różnorodnych.“

Radzca Rydzowski temu się sprzeciwia, poczem Radca Aleksandrowicz poprawkę cofa a Rada artykuł powyższy przyjmuje.

Art. XXII. Nikt dwóch konsensów na jeden i ten sam rodzaj trunków posiadać nie może.

Artykuł ten Prezydent radzi opuścić, bo ustawa przemysłowa mówi tylko o *różnorodnych*, bywały wypadki, że władza udzielała pozwolenia na dwa lub trzy szynki piwa.

Radca Zieleniewski powiada, że za Rzpltéj krakowskiéj dawano jako beneficium szynki ludziom zasłużonym i wnosi zatrzymanie tego beneficium.

Radca Strzelbicki jest za tem, aby ten co ma konsens, trudnił się wyszynkiem, jest przeto za utrzymaniem tego artykułu.

Sprawozdawca powiada, że artykuł przerzeczony jest martwą literą przy obecnéj przemysłowéj ustawie, póki mieliśmy szynki w rękach, mogliśmy go wykonywać, ale na założenie sklepu korzennego nie potrzeba teraz pozwolenia, dla tego też przeciw opuszczeniu tego artykułu ze swéj strony nic nie ma.

Wniosek Prezydenta przyjęty — a wniosek komisyi upada.

Art. XXIII. Lokale na izby szynkowne, kawiarnie i sale jadalne przeznaczone, winny mieć wchód ze sieni; do urządzenia wchodu wprost z ulicy potrzebne jest szczegółowe upoważnienie Magistratu.

Do artykułu XXIII Radca Strzelbicki stawia wniosek:

Sprzedaż napojów spirytusowych obok gmachów w których mieszczą się szkoły, nie jest dozwoloną.

Radca Fink oświadcza, że wniosek Radcy Strzelbickiego ubliża młodzieży szkolnéj, gdyż ta nie myśli wcale o szynkach, radzi przeto przejść nad wnioskiem do porządku dziennego.

Radca Warszauer pochwalając dobre chęci wnioskodawcy, nie może się na wniosek jego zgodzić, gdyż on dąży do ograniczenia wolności przemysłowéj ustawą zabezpieczonéj.

Prezydent Dr Dietl radzi, aby wniosek samoistny Radcy Strzelbickiego był odesłany do sekcyi pierwszéj, na co się Rada zgadza.

Radca Zieleniewski sądzi, że artykuł XXIII sprzeciwia się ustawie przemysłowéj.

Radca Warszauer radzi wstrzymać się z głosowaniem nad tym artykułem i odesłać go do komisyi budowniczej, która obecnie zajmuje się skreśleniem ustawy budowniczéj. — Radca Schönberg jest przeciw artykułowi XXIII.

Sprawozdawca zabierając głos odwołuje się do tego, że magistrat przedłożył powyższy artykuł i że komisya nie miała nic przeciw niemu.

Wniosek Radcy Warszauera upada, a artykuł XXIII Rada przyjmuje.

Dalszy ciąg dyskusyi podamy jutro.

Wiedeń 15 marca. Nie znamy jeszcze przebiegu ostatniego posiedzenia Izby deputowanych, nie wiemy więc, czy ustawa o obronie krajowej była na porządku dziennym i jaki ją los spotkał. Rozprawa nad ustawą tą będzie zapewne dosyć ożywioną; wnioski bowiem większości i mniejszości zawierają wiele różnic zasadniczych. Już wczoraj wspomnieliśmy o wniosku większości, która występuje przeciw instytucyi pospolitego ruszenia; co się tyczy instytucyi obrony krajowej, większość pragnie, aby komendanci wojskowi w poszczególnych krajach byli oraz i naczelnikami landwery, gdy przeciwnie mniejszość taki stawia wniosek: „Cały obszar reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów ma być podzielonym na 8 okręgów obrony krajowej, tj. na okrąg 1) Galicyę i Bukowinę, 2) Czechy, 3) Morawę i Szląsk, 4) Austryę górną i dolną wraz z Solnogrodem, 5) Tyrol i Vorarlberg, 6) Styryę i Karyntyę, 7) Krainę, Gorycyę, Istryę i Tryest, 8) Dalmacyę“, a w następstwie wniosku tego żąda mniejszość, aby N. Pan na przedstawienie ministerstwa obrony krajowej mianował osobnych komendantów landwery dla każdego z krajów prowincyonalnych.

— N. Pan przyjechał w niedzielę zrana do Rieki; wjazd do miasta był bardzo uroczysty. Przy bramach miasta przyjęły N. Pana władze municypalne i wojskowe; ulice były świetnie przystrojone, przeważały chorągwie węgierskie; ludność witała Najj. Pana okrzykami *Eljen!* (nie Żywio!) i *Evviva!* Przed gmachem, w którym N. Pan stanął, oczekiwali go biskup Soicz, namiestnik Dalmacyi, jenerał-porucznik Wagner i wiceadmirał Tegetthoff. Po południu N. Pan przyjmował reprezentantów wszystkich władz, duchowieństwo i korporacye. Na przemowę naczelnika władzy municypalnej w Riece odpowiedział Najj. Pan: „Z żywem zadowoleniem widzę objawy waszego wiernego przywiązania, o których szczerości nigdy nie powątpiewałem; przyjmijcie zapewnienie, że we wszystkiem, co wpłynąć zdoła na znaczenie i dobrobyt miasta Waszego, możecie liczyć na Moje najgorętsze poparcie. Oznajmijcie współobywatelom serdeczne powitanie Moje.“ Przyjmując oficerów marynarki, N. Pan rzekł do p. Tegetthofa, że dopiero teraz ma sposobność wynurzenia podzięki oficerom za bitwę pod Lissą; w rozmowie z kontradmirałem Pöckem Cesarz dotknął katastrofy, jaka spotkała fregatę „Radetzky.“ Wieczorem rzęsista była iluminacya, która tem większe robiła wrażenie, ile że okręty stojące w zatoce Rieki również były oświetlone, i to ogniem bengalskim i światłem elektrycznem. Napisy na transparentach, po największej części w języku węgierskim lub włoskim, świadczyły, że żywioł chorwacki w Riece słabo jest przedstawionym. Nietylko N. Pan, ale i ministrowie towarzyszący Cesarzowi, t. j. pp. Andrassy, Festeticz i Bedekowicz bardzo serdecznego doznali przyjęcia.

— Zapisujemy dalsze dwa wybory do sejmu węgierskiego; w Werszetz wybrano Wilhelma Pasta (Deakistę) przeciw Emerykowi Ivance, który już drugi raz przepada; w Fünfkirchen Daniela Iranyego (z najskrajniejszej lewicy). Dotąd więc na 22 deputowanych liczy się 14 do stronnictwa Deaka, a 8 do opozycyi.

— Wydział Izby niższej Rady państwa obradujący nad wnioskiem Dra Rosera względem uregulowania stosunków robotników w fabrykach, odbył dnia 12go b. m. przygotowawcze posiedzenie. Głównie zajmowano się rozmaitemi petycyami w tej sprawie i postawiono pewne punkta zasadnicze, jakich się wypada trzymać przy wypracowaniu ustawy o uregulowaniu czasu pracy. Ministerstwo handlu udzieliło wydziałowi kilka w tym względzie opinij izb handlowych i przemysłowych, a między innemi także raportu starosty obwodowego z Braunau (okręgu wyborczego p. Rosera); tenże stara się wykazać, że Dr Roser z okolicy tej nie może dostarczyć dowodów na uzasadnienie swego wniosku, ponieważ tam trzy tylko są fabryki, a robotnicy odznaczają się pewnym dobrobytem. Następnie sprawozdawca wydziału oświadcza, że petycye właściwie trzech domagają się rzeczy: 1) wolnego prawa koalicyi; 2) zniesienia stowarzyszeń przymusowych i 3) ograniczenia czasu pracy w fabrykach. Mniema on, że piersze życzenie znajdzie zapewne powszechne uznanie, co do drugiego przypomina, że wszystkie izby przemysłowe oświadczyły się na wezwanie ministra handlu przeciw stowarzyszeniom przymusowym, a w nowej ustawie przemysłowej przyjęto już nawet wolne stowarzyszenia.

Co się tyczy uregulowania czasu pracy sprawozdawca jest tego zdania, że opiekę prawną pod tym względem rozciągnąć można tylko nad dziećmi (do lat 14), nad młodzieżą (do lat 18) i nad kobietami; sprawozdawca obiecuje po świętach przedłożyć wydziałowi odnośny projekt ustawy.

Deputowany Kübeck zgadza się z zapatrywaniami sprawozdawcy, sądzi jednak, że nie można pozwolić na bezwzględną wolność koalicyi, a twierdzenia swoje popiera przykładami.

Dr. Roser żąda, aby dla wszystkich robotników oznaczono w ustawie pewną liczbę godzin, mającą uchodzić za dzień pracy. W dyskusyi zabierali głos deputowani Dr Pauer, Gschnitzer, Liebig, Schier i Klun; wszyscy przemawiali za określeniem czasu pracy w fabrykach. W końcu przewodniczący Dr Dittrich wnosi, aby wydział w osobnym wniosku zażądał od Izby zniesienia §. 481 U. k. (przeciw koalicyi). Wniosek ten przyjęto; zresztą na posiedzeniu tem do żadnych jeszcze nie przyszło uchwał.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca. Wczoraj wieczór Rada miejska odbyła posiedzenie; zamiast zapowiedzianéj sprawy odbudowy Sukiennic, Rada na wniosek Prezydenta Dra Dietla przystąpiła do rozpraw nad budżetem miasta Krakowa, jako przedmiotem bardziéj naglącym. Sprawozdawcą budżetu jest radzca Dr Weigel. Zaledwie uchwalono kilkanaście pozycyj w dziale rozchodów, posiedzenie trwało może pół godziny, kiedy Przewodniczący widział się zmuszonym zamknąć posiedzenie z powodu — *braku kompletu!* Przyznać trzeba, że oświadczenie to p. Prezydenta nietylko sprawiło wrażenie, ale nadto wywołało słuszne rekryminacye obecnych radzców na tych kolegów, co prawie nigdy nie uczęszczają na posiedzenia lub przedwczesnem opuszczeniem sali takowe zrywają. Statut Rady miejskiéj, wymagający tylko połowy liczby radzców, t. j. 30 dla ważności posiedzenia, jest zbyt pobłażliwym, a jednak w praktyce przepis ten okazał się niedostatecznym. Ci członkowie Rady, co może raz w roku się pojawiają w sali radnéj, powinniby przecież rozważyć, że szafują lekkomyślnie nietylko zaufaniem i mandatem wyborców, ale i drogim czasem kolegów swoich, którzy pilniéj odwiedzają posiedzenia pełnéj Rady. Na taką opieszałość nie ma innego środka, tylko — jak p. Prezydent oznajmił — podanie do wiadomości publicznéj nazwisk tych radzców, co tak wzorowo pełnią poruczone sobie obowiązki.

Dalszy ciąg przerwanych wczoraj obrad budżetowych odłożył Przewodniczący na dziś o godzinie 5éj po południu.

— Rada powiatowa krakowska odbędzie dnia 20 marca o godzinie 10éj z rana w sali Towarzystwa rolniczego krakowskiego publiczne posiedzenie kwartalne. Na porządek dzienny tego zebrania przypadają:

1) Sprawozdanie szczegółowe z czynności Wydziału powiatowego za czas od ostatniego zebrania.

2) Przedłożenie rachunków, funduszów Wydziału za rok 1868.

3) Sprawozdanie nad wnioskiem radzcy Jakóba Sendora w przedmiocie zmiany ustawy drogowéj.

4) Sprawozdanie nad przedstawieniem radzcy Józefa Korzonka względem potrzeby urządzenia w powiecie stacyj szupasowych.

5) Sprawozdania nad prośbami kilku gmin o zezwolenie im na sprzedaż obligacyj gminnych.

— Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 13go b. m. pierwszy głos zabrał Dr W. Pol składając na użytek oddziału, nabyty po długich zabiegach i kosztem niemałym zbiór map odnoszących się do Tatrów, odznaczający się niezrównaną dokładnością wykonania. Ponowił zarazem wniosek już pierwej przez siebie poruszony, aby podług tych map sporządzono zbiór dokładny w zmniejszonych rozmiarach, mogący służyć za tło do przyszłych poszukiwań w zakresie nauk przyrodniczych, tudzież, aby do tego zwołano komisyę już poprzednio w tym celu wyznaczoną.

W uwzględnieniu tego życzenia zaproszono wzmiankowaną komisyę, złożoną z Drów Altha, Kuczyńskiego, Karlińskiego, Żebrawskiego i wnioskującego W. Pola, aby wzmocniwszy się, jeżeli za stosowne uzna, zajęła się rozbiorem naukowych warunków tego zadania, i orzeczenie pod względem jego najodpowiedniejszego wykonania wygotowała i złożyła komitetowi Towarzystwa dla powzięcia stanowczej uchwały.

Następnie prof. Karliński wyręczając nieobecnego prof. Mertensa zdał sprawę z nadesłanej w rękopisie pracy matematycznej p. Baranieckiego z Warszawy. Oprócz tego poczynił niektóre uwagi nad dwiema pracami Dra Żebrawskiego: jedną świeższą a na poprzedniem posiedzeniu czytaną: „o linii krzywej Kassyniego i jej zastosowaniu w budownictwie,“ a drugą dawniejszą z r. 1862: „Nowe rozwiązanie podziału kąta na trzy równe części.“

— P. Rapacki wyjeżdża jutro na kilka tygodni do Warszawy na role gościnne. Czy wróci stamtąd, lub też na to tylko gościnne jego wystąpienia posłużyć mają Warszawie, aby go naszéj scenie zabrała — nie wiemy. Czy jedno lub drugie nastąpi, nie rychło zobaczymy się z nim na nowo na scenie. Ażeby go pożegnać, zbiera się dziś wieczór wielu wielbicieli jego talentu dramatycznego w resursie mieszczańskiéj, z inicyatywy kasyna artystyczno-literackiego.

— Wykład habilitacyjny Dra A. Bełcikowskiego, na docenta historyi literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, odłożony został na poświętach.

— Wczoraj odbył się w sali redutowéj koncert wokalno-instrumentalny tutejszego towarzystwa muzycznego „Liedertafel“ składający się z 9 ustępów. Z pomiędzy wykonanych produkcyj najbardziéj zajmował licznie zebraną publiczność biegle odegrany koncert Pachera z motywów Opery „Trovatore“, piękny koncert na skrzypcach Beriota z towarzyszeniem fortepianu, a szczególniéj śpiew sopranowy z „Lukrecyi Borgia“ Donizettego, czysty i melodyjny. Wykonawcy obu ostatnich kawałków nieustającemi oklaskami skłonieni zostali do powtórnego popisania się z swym talentem.

— Przy kościele Śéj Barbary zaszła wczoraj sprzeczka między przekupką a wyrobnikiem, która się skończyła aresztowaniem ostatniego. Wyrobnik opierał się podobno aresztowaniu, a ponieważ wnet zebrał się tłum ciekawych, policyant dobył pałasza i wywijał nim między kobietami. Niepotrzebne używanie w takich razach broni, grożące niebezpieczeństwem przechodniom, powinno być surowo zakazanem.

— Tom 38 Roczników Towarzystwa naukowego krakowskiego wyszły świeżo z druku, obejmuje w sobie: prof. Dra Alfreda Brandowskiego: „O pomysłach lechickich Augusta Bielowskiego w obec filologii klasycznej“; prof. Karola Mecherzyńskiego: „Wiadomość o wetach parnaskich Wacława Potockiego“; prof. Filipa Pokutyńskiego: „Jak zapatrywać się należy na kierunek dzisiejszej architektury“; Narbrzana Bętkowskiego: Pieśń „Boga Rodzica“, słowa z muzyką z najdawniejszych pomników zebrane i porównane; hr. Aleksandra Przezdzieckiego: „O dwóch odpisach pieśni Boga Rodzica i rękopisie historyi polskiej Herburta“, z podobizną; prof. Karola Estreichera: O Janie Danielu Janockim; hr. Aleks. Przezdzieckiego: Sprawozdanie z kongresu archeologicznego w Bonn r. 1868, i o starożytnościach prylwickich.

— **Wieliczka** d. 15 marca.

(*S.*) We wtorek zeszłego tygodnia ukończono stawianie komina machiny parowéj przy szybie „Elbiety“. Była to robota dosyć niebezpieczna i mozolna, gdyż komin 10 sążni wysoki, 4 stopy średnicy, 140 cetnarów ważący, trzeba było podnieść z ziemi i wprowadzić na podmurowanie 3 sążnie wysokie i tam pionowo ustawić. Następnie przytwierdzono komin śrubami na fundamencie, i wzmocniono trzema żelaznemi prętami, sięgającemi aż do słupów wkopanych w ziemię.

W ogóle stawianie wysokich żelaznych kominów jest niebezpieczną robotą, i często podnosząc lub odwiązując liny po ustawieniu komina, zdarzają się rozmaite wypadki. Lecz wszystko poszło szczęśliwie, a oprócz zerwania się kierunkowéj liny 2 cale grubéj, w skutku czego komin się pochylił i skrzywił rusztowanie, nie zaszedł żaden wypadek. Okoliczność ta nie wpłynęła jednak na stratę czasu, a po wzmocnieniu rusztowania i nawiązaniu nowéj liny, skierowano komin w dawniejsze położenie, i w przeciągu jednego dnia ustawiono na podmurowaniu. Odwiązywanie lin i uprzątnienie rusztowania zajęło następnie półtora dnia.

W ogóle trzeba przyznać wiele pazezorności tutejszym robotnikom, gdyż przy dokonaniu tak wielu niebezpiecznych robót w ubiegłych czterech miesiącach, pomimo, iż pracowano bez przerwy dzień i noc, nie zdarzył się żaden wypadek. A część zasługi należy się dobremu nadzorowi.

W piątek ukończono stawianie ciągadła *) i rur aż do podszybia „Geramb“ w poziomie „Cesarz Franciszek“ to jest: po rusztowanie wyższéj pompy tłoczącéj. W tym dniu nadesłano pompę z fabryki, a wpuszczenie jéj do szybu rozpoczęto w sobotę. Ukończenia robót około przyrządów do wydobywania wody machiną 250 konną, można się spodziewać za dwa tygodnie.

Dla lepszego poglądu na rozkład pomp w szybie „Elżbiety“ załączam pionowy jego przekrój. Dawniéj podane rysunki odnosiły się do wymiarów w „Franciszku Józefie“, lecz w „Elżbiecie“ są one odmienne.

*) W miejsce wyrazu „sztanga pompy“ lub „pręt“ użyłem znanego „ciągadło“. (*Kor.*)

---

nasze zranione ramię — służmy ludzkości, wiekowi, ojczyznie — żyć we wszystkiem, to żyć sto razy w Bogu życiem ogromu w powszechnej jedności opromienionej odległym majestatem Stwórcy.

Tak, skoro wielki okręt, co w łonie swem niosący naród cały, o świcie bezdrożne oceany porze; astronom, któremu poruczono kierować żaglami, wchodzi na szczyty masztu, gdzie płótno się wzdyma, i wzrokiem zaczepiając znikające gwiazdy, powiada śmiało: będziemy tam jutro.

A naznaczywszy swą drogę na morzu, i swych współtowarzyszy obwieściwszy losy, widząc już w myśli rąbek odległego brzegu — schodzi na pomost, gdzie krąży załoga; chwyta ręką za sznury i walczy z falami. Myśliciel z tłumem rozstać się powinien. Człowiek czynu, z nim być musi.

„Il faut se séparer pour penser, de la foule,
„Et s'y confondre pour agir!“

Inna przepowiednia Lamartina sprawdzona w 1848 roku, stoi zapisana w dziejach Francyi, z bliska poprzedzających obalenie Ludwika Filipa. Lamartine przepowiedział los monarchii lipcowej na biesiadzie w Macon. Przytaczamy główny ustęp z tej mowy, w której sztuka krasomowcza tak pięknie przysługuje jasnowidzeniu:

...„Jeżeli królewskość nazwą monarchiczna, demokratyczna duchem, przyjęta przez Francyę w 1830 roku, zrozumie, że jest tylko wszechwładctwem ludu, posadzonem po nad burzami obiorczemi, i ukoronowanem na jednej głowie, żeby na czele rzeczy publicznej reprezentowała jedność i wierność władzy narodowej; jeżeli teraźniejsza monarchia, delegat ludu, tak różna od królewskości dawnej, właścicielki tronu, uważa siebie za urząd ozdobiony tytułem, który zmienił znaczenie w języku ludzi; jeżeli się ograniczy na roli szanowanego regulatora mechanizmu rządowego, miarkującego ruchy woli powszechnej, nigdy jej nie krępując, nigdy jej nie psując w jej źródle, którem jest opinia publiczna; jeżeli poprzestanie na tem, żeby była we własnych oczach, jak owe frontony starych świątyń zburzonych, które starożytni stawiali na widoku w budowie nowych gmachów dla oszukania przesądnego uszanowania tłumu i nadania nowej budowie coś z tradycyj starych — w takim razie królewskość reprezentacyjna istnieć będzie tyle lat, ile potrzeba do dokonania jej dzieła przygotowawczego, przejściowego, a trwanie jej usług będzie dla dzieci naszych dokładną miarą jej trwania.

„Jeżeli przeciwnie, królewskość zawiedzie nadzieje, które przezorność kraju położyła 1830 mniej w jej naturze niż w jej nazwie; jeżeli się odosobni na swojem wyniesieniu konstytucyjnem; jeżeli się nie wcieli w prawy interes mass; jeżeli się otoczy arystokracyą wybieralną zamiast być cała ludem; jeżeli pod pozorem opiekowania się uczuciem religijnem ludności, najpiękniejszem, najwyższem, najświętszem z uczuć ludzkości, ale które wysokie i święte tylko wtedy bywa, kiedy jest wolne, niezwiązane z reakcyą kleru, nato, żeby jego ręką kupować przesądny szacunek ludów; jeżeli się okopie w ufortyfikowanem mieście; jeżeli wystrzegać się będzie narodów wolno uorganizowanych; jeżeli nie targając się jawnie na wolę narodu, zepsuje tę wolę i kupi pod nazwą wpływu dyktaturę tem niebezpieczniejszą, iż będzie kupioną pod płaszczem konstytucyi; jeżeli zdoła z narodu obywatelskiego zrobić motłoch handlarzy, którzy nabywszy wolność za krew ojców, frymarczy nią na licytacyi niecnych faworów; jeżeli zarumieni Francyę urzędowemi przywarami; jeżeli nas zniży do podłych procesów (proces Praslina o morderstwo żony), aż do tragedyi zepsucia...; jeżeli pozwoli martwić i upokarzać naród przez nieuczciwość władz publicznych — padnie ta królewskość, upadnie, bądźcie pewni, wpadnie nie w krew swoją, jak tamta w 1789, ale w swoją pułapkę. I po rewolucyach wolności i kontr-rewolucyi chwały będziecie mieli rewolucyę sumienia publicznego i rewolucyę wzgardy. Kilka razy powiedziałem z trybuny, że Francya się nudzi. Dziś mówię, Francya się smuci. Kto z nas tego nie czuje? kto z nas nie uczestniczy w tym powszechnym smutku? Jakieś niezdrowie męczy najpogodniejsze umysły... Od niejakiego czasu rozmowy toczą się po cichu — jeden do drugiego przystępuje z obawą — każden ma na czole chmurę... Baczność panowie! Z tej chmury wychodzę błyskawice dla ludzi stanu, a czasami gromy.“

Skoro Cesarz dowiedział się o śmierci Lamartina, kazał oświadczyć rodzinie, iż będzie pochowany kosztem publicznym. Przybrana córka poety, pani Cessia de Lamartine odpowiedziała panu Doucet przysłanemu z tem uwiadomieniem, że nie może przyjąć łaski cesarskiej, albowiem wypełni do końca wolę swojego wuja, która w tym względzie jest wyraźną.

Lamarine umarł w szwajcarskim domku w Passy. Zdrów całe życie, chorował zaledwie tydzień na paraliż, który go poraził z lewej strony. Od dwóch miesięcy ani słowa do nikogo nie wymówił: dobrowolne to milczenie przypisują chęci zaoszczędzenia sił do pracy.

Umarł, a raczej zasnął bez żadnych cierpień na ręku pani Cessia. Sławny kaznodzieja paryski ojciec Hyacynt odprowadzał ciało z mieszkania na dworzec kolei lyońskiej, zkąd wyruszyło do Macon, a ztamtąd do rodzinnego grobu w Saint-point... Zwłoki przewieziono przez Paryż furgonem umarłych bez żadnej eskorty. Na dworcu przyjmowali je wszyscy deputowani lewicy z Fawrem i Simonem na czele.

Szczupły orszak wybranych towarzyszył zwłokom na miejsce ostatniego spoczynku. Kiedy przewożono trumnę przez wieś zostającą od wieków w posiadaniu rodziny Lamartina, wieśniacy prosili, żeby otworzono wieko, a skoro stało się zadość ich woli, cisnęli się tysiącami i całowali ręce nieboszczyka, jako swojego dobroczyńcę — a nie było żadnej przesady w tej nazwie, ponieważ Lamartine obronił od wojska parę set włościan w swojej okolicy, a ze wszystkimi dzielił się mieniem swojem.

Po cichej mszy odprawionej w kościołku wiejskim otoczonym tłumem modlącego się ludu, bez żadnych przemów, żadnych retorycznych kwiatów, postawiono trumnę pomiędzy trumną córki i żony, której postać wyżłobiona z marmuru przez Salomona, leży na sarkofagu. Tenże rzeźbiarz przyjaciel zdjął maskę z pośmiertnych rysów poety i jego posąg umieści w rodzinnym grobie.

Tak, z uroczystą ciszą prawdziwej żałoby odbył się pogrzeb Lamartina na wsi. W stolicy przez ten czas brzmiały hymny na cześć jego napisane. W pięknym wielkim i jednozgodym chórze wykonanym na najwyższą nutę elegijną, na jaką język francuski zdobyć się może, jeden tylko, jeden fałszywy ozwał się ton.

W dzienniku *Liberté* Emil Girardin zamieścił następne uwiadomienie brutalne:

„Lamartine a cessé de survivre.“

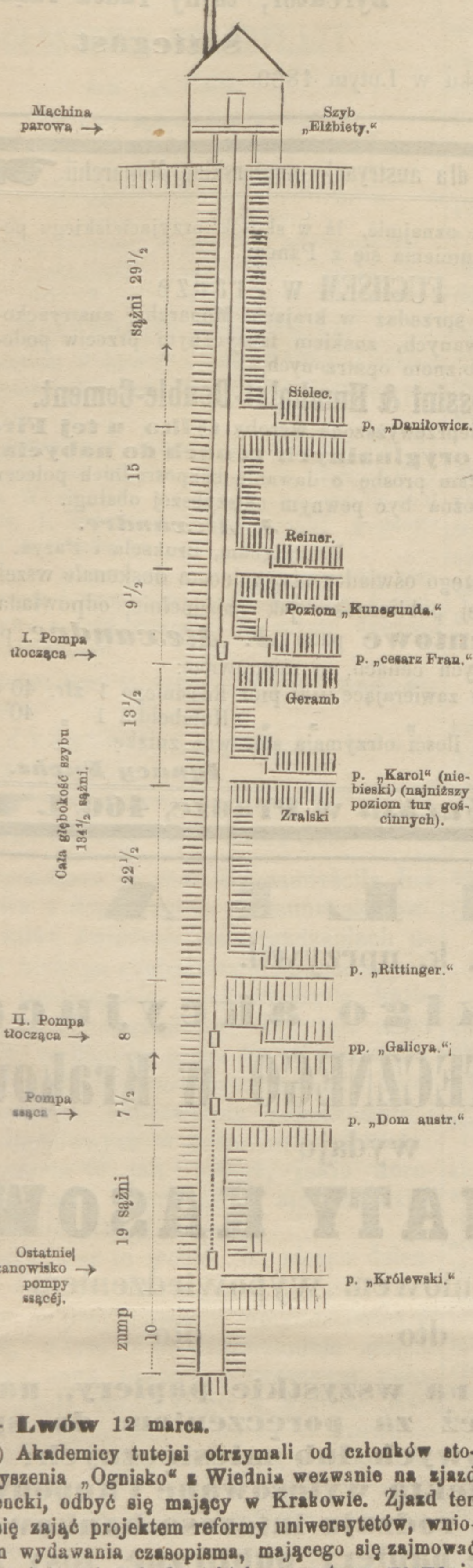
Nieprzyzwoitość tę, niesłychaną w Paryżu, a tem szpetniejszą, że wychodzi z ust niby przyjaciela, który najpiękniejsze chwile spędzał w domu Lamartina, natychmiast skarcono w sposób równie nieobyczajny: Najbliższy kolega dziennikarz zapytał:

„Quand donc le petit Emile aura-t-il cessé de survivre à l'illustre madame de Girardin?“

Dowcipny pocisk rozleciał się w jednej chwili po Paryżu; milion ludzi powtarzało toż samo pytanie. Czemuż słowa krzywdzące nieszczęśliwe narody, które tak obficie sypią się z ust sławnego publicysty, nie są tak szybko i stanowczo pomszczone, jak ta krzywda wyrządzona pamięci geniusza.

a nadto jest tu jeszcze podszybie „Galicya“, którego brak w tamtym szybie. „Galicya“ jest pośrednim poziomem pomiędzy „Rittingerem“ a „domem austryackim“ i nie rozciąga się przez całą długość kopalni.

Stan wody: 1 sążeń 5 stóp powyżéj poziomu „dom austryacki“, mierząc w szybie „Franciszka Józefa“; 5 stóp w szybie „Elżbiety“, czyli 19 sążni 5 stóp od dna kopalni. Podnoszenie się wody 4 do 5 cali na dobę, przeto nie dosięgnie 3 sążnie powyżéj „domu austryackiego“, gdy się rozpocznie jéj pompowanie maszyną 250 konną. Nadmieniam, że wypadek ten dawniéj zapowiedziany, stwierdza się zupełnie.



— **Lwów** 12 marca.

(z) Akademicy tutejsi otrzymali od członków stowarzyszenia „Ognisko“ z Wiednia wezwanie na zjazd studencki, odbyć się mający w Krakowie. Zjazd ten ma się zająć projektem reformy uniwersytetów, wnioskiem wydawania czasopisma, mającego się zajmować obroną interesów akademickich, a motywa wezwania mówią, że powodem zjazdu jest, aby wiedeńskie „Ognisko“ objawiło życie swoje. Rozchodzi się w tej chwili o to, czy akademicy tutejsi mają wziąść udział w zjeździe czy nie, równie jak w wydawnictwie zamierzonego pisma i w wykonaniu innych uchwał, jakie na zjeździe byłyby powzięte. W tutejszych kółkach akademickich odbywają się mnogie w tym przedmiocie narady, a ostatecznie zdania przechylają się podobno za przyjęciem wezwania i zjazdem. W ogóle panuje od niejakiego u nas czasu niezrównany popęd do zgromadzeń, stowarzyszeń, obrad i zjazdów. Wątpić jednak można, czy zjazd ten przyniesie takie rzetelne korzyści, któreby mogły iść w porównanie ze stratą czasu i pieniędzy, jaką koniecznie za sobą pociągnąć musi. Za główną korzyść podają zaznajomienie się młodzieży pomiędzy sobą i oswojenie się z parlamentaryzmem na szerszy rozmiar. Ale to ostatnie nie wymaga zjazdu umyślnego. Zadaniem właściwem życia akademickiego jest ścisła nauka i skoncentrowanie w niej wszystkich sił umysłowych i pracy, słowem wykształcenie się umiejętne do przyszłego zawodu. Stan bowiem akademicki jest tymczasowym, przechodnim, a nie stałym, jest przygotowawczym do życia obywatelskiego i publicznego, ale sam nie jest korporacyą.

Celem zjazdu ma być także obrona interesów studenckich, a między innemi obmyślenie planu reformy uniwersytetów. W Niemczech, w miarę postępu wolności znikł duch korporacyjny uniwersytetów i wyłączność ich. Usilność wyłączania koniecznie interesów rozmaitych stanów i zawodów i wytwarzania tym sposobem rozmaitych odrębności, rzadko przynosi dobre skutki. Jakież inne mogą być interesa akademików, i w ogóle studentów, jak nie interesa powszechne oświaty, postępu, wolności, umiejętności? A interesami temi zajmują się po za kołem młodzieży akademickiej ludzie oddani z zawodu swego naukom lub życiu publicznemu, magistratury naukowe i reprezentacye. Miałyżby silniejszą interesów tych być obroną uchwały zjazdu młodzieży akademickiej? O tem wątpić można. Pozostaje więc jeszcze pytanie co do użyteczności czasopisma akademickiego i z ich prac wyłącznie złożonego. Ma tam być, według programu „Ogniska“, część urzędowa i nieurzędowa, bo bez form biurokratycznych i biurokratycznego pokostu trudno jeszcze, jak widać, obejść się nawet młodzieży naszej. Ale jakiż właściwie cel takiego wyłącznego czasopisma? Rozumiem pismo specyalne, obrabiające pewne działy, odrębne umiejętności, nie pojmuję pisma specyalnie młodzieży akademickiej. Prace naukowe akademików, wychodzące po nad zakres kompilacyjnych ćwiczeń akademickich, noszące na sobie już cechę wytrawności naukowej i przebłyskujące trafnością poglądów, znajdą zawsze pomieszczenie w istniejących pismach, gdzie mogą dać się poznać światu. Wątpić zaś słusznie można, czy znajdzie się ich tyle, by mogły zapełnić i utrzymać osobne pismo na odpowiedniej wysokości naukowej. Dla ogłaszania zaś wyrobow kompilacyjnych, efemerycznych doświadczeń piór młodych, pisma takiego zakładać nie koniecznie potrzeba. Z tych powodów pozwólcie mi wyrazić zdanie, iż zjazd akademików, jeżeli przyjdzie do skutku, nie przyniesie wielkiej korzyści.

— Gmina Turady w powiecie Żydaczowskim odłączywszy się pod względem szkolnym od Iwanowic, urządza u siebie osobną szkołę, obowiązując się płacić nauczyciela złr. 100 rocznie i 5 złr. na stróża, utrzymywać dom szkolny ze sprzętami, dostarczać 3 korce zboża i 4 sągi drzewa. Właściciel dworu przeznaczył dla nauczyciela ogród. Prawo przedstawiania nauczyciela gmina sobie zastrzega.

— Na przedstawienie miasta Bełza, Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w tamecznéj szkole główněj p. Walentemu Dziedzicowi, nauczycielowi w Uhnowie.

— W Czerniowcach zawiązało się temi dniami „Towarzystwo polskie bratniéj pomocy,“ którego cele i zadanie ogłoszone zostały w drukowanéj ustawie. Treść jéj podajemy: Celem Towarzystwa jest niesienie pomocy Polakom przebywającym na Bukowinie, którzy bez własnéj winy pozbawieni są odpowiedniego utrzymania. Pomoc ta udzielaną będzie albo przez wyszukanie stosownego zatrudnienia, albo też przez wsparcie pieniężne zwrotne lub bezwrotne, zawsze jednak tylko do czasu znalezienia zatrudnienia. Członkiem Towarzystwa, które ma stałą siedzibę w Czerniowcach, może być każdy, kto się obowiąże składać na powyższe cele najmniéj 10 centów miesięcznie z góry. Członkowie biorą udział w zgromadzeniu walnem i mogą stawiać wnioski i wnosić projekta do rozbioru. Walne zgromadzenie zbiera się raz na rok, a nadto na żądanie 20 członków, prezes winien jest zwołać je. Na zgromadzeniu tem wybierany będzie zarząd z pięciu członków, z których po roku dwóch przez losowanie występuje. Zarząd ten zawiaduje czynnościami Towarzystwa, jego majątkiem, stanowi o potrzebnych i wyszukuje dla nich zajęcie. Zarząd wybiera z pomiędzy siebie prezesa, który dwa lata urzęduje bez przerwy, oraz jego zastępcę, i zbiera się najmniéj raz na tydzień. Zarząd zdaje sprawę z czynności swoich oraz rachunków na walnem zgromadzeniu. Założyciele Towarzystwa wybrali do czasu pierwszego walnego zgromadzenia, zarząd, który składają pp. Bronarski, X. Dębiński, bar. Antoni Gostkowski, dziekan X. Kornicki i Aleksander Morgenbesser.

Instytucya ta zasługuje na pomoc ze strony obywateli, i spodziewać się można, że ją ona nie minie. Skromny jest zawiązek jéj, a zadanie dość rozległe, jeśli się zważy, że Bukowina, odrębny kraj koronny od Galicyi stanowiąc, z ludnością mieszaną tak pod względem narodowości jak religii, najmniéj nastręcza dla rodaków naszych tam osiadłych lub czasowo przebywających, sposobności do zapewnienia sobie bytu. Wśród żywiołów nie zawsze przyjaznych wspomniana instytucya stać się może prawdziwym opiekunem, a rozwój jéj dozwoli w zakres jéj czynności wciągnąć wszelkie działanie dobroczynne.

— Dnia 15 marca pochmurno, cały wieczór śnieg. Termometr od + 0°.2 doszedł do + 4°.1 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6éj rano dnia 16go marca stał on na 326.94, termometr zaś — 0°.4 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We środę dnia 16 marca, Śéj Gertrudy panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O obrocie pieniężnym i zakładach kredytowych w Krakowie.

przez Dra M. M.

(Ciąg dalszy).

Od dnia 1 Września 1866 do 1 Listopada 1868, zaczęty w przeciągu dwóch lat i dwóch miesięcy obrót pieniężny Kasy oszczędności krakowskiej przedstawia się w następujących liczbach:

a) wpłynęło od 2235 stron wkładek	657.130 złr.
b) zwrócone wkładki 866 złr. stronom	382,225 złr.
c) eskontowano wexlów 170 sztuk.	183,995 złr.
d) spłacono wexlów	147,529 złr.
e) pożyczono na zastaw papierów publicznych i podobnych	411,970 złr.
f) wykupiono zastawów za sumę	265,404 złr.
g) udzielono pożyczki na hipotekę 24 stronom	50900 złr.
h) upłacono ratami z tych pożyczek	6910 —
i) przyjęto na bieżący rachunek różnych korporacyj	130,873 —

Razem ogólny obrót w powyższym przeciągu czasu wynosi sumę . . . . . . 2,236936 Złr. w. a.

Powyższa cyfra przedstawia wprawdzie dosyć żywy ogólny ruch pieniężny, zwłaszcza jeżeli się zważy, że to są dwa lata początkowe, i że Kasa oszczędności rozpoczęła swe czynności z skrzyniami najzupełniej pustemi. Wszelako co do pojedynczych działów znającemu szczegóły każdego z osobna, nasuwają się następujące uwagi:

Rzadko bardzo spotkać można wkładki drobne od 1 do 5iu lub 10iu złr. częściej wydarzają się wkładki wyższe od 100 do 1000 złr., a dosyć często wkładki wynoszą po 1000 złr., i więcej.

Wniosek ztąd prosty, że właśnie klasy najmniéj zamożne, dla których dobrodziejstwem ma być Kasa oszczędności najmniéj z niéj korzystają.

Niestety! niższe warstwy ludności krakowskiej, drobni rzemieślnicy, wyrobnicy, służba domowa, włościanie przytykający do rogatek miejskich lokują swoje oszczędności, w szynkach albo w kantorach loteryjnych. Ci co zanoszą swe pieniądze do Kasy oszczędności należą do klasy średniej, ktora jasno pojmuje korzyści, jakie przynosi ta instytucya. Inni, albo dla wysokiego kursu papierów publicznych nie chcąc wdawać się w spekulacye niepewne albo dla wypłat, jakie ich w bliskim czasie czekają, chcąc mieć do dyspozycyi gotowe fundusze lokują je chwilowo w Kasie oszczędności.

Dosyć znaczne kwoty wpływają od korporacyj duchownych, Rad powiatowych, zarządów kościelnych, Sądów cywilnych i wojskowych.

Co do eskontu wexlowego uderza bez wątpienia każdego, że w przeciągu dwóch lat i dwóch miesięcy kasa eskontowała nie więcej jak 170 wexlów w ogólnéj sumie 183.995 złr. w. a.

A przecie procent eskontowy 7% był więcéj niż o połowę niższy od tego, jaki się powszechnie w Krakowie opłaca!

Swiadczy to w pierwszej linii o słabym bardzo ruchu handlowym i przemysłowym w naszem mieście; lecz jeszcze inna okoliczność jest tego powodem. Warunek statutowy, że wexel mogący być eskontowanym w Kasie oszczędności musi być opatrzony trzema podpisami, z których jeden musi być regestrowanym w Sądzie handlowym krakowskim, staje się główną przeszkodą większego obrotu wexlowego.

Firmy krakowskie zwykle łączą się z sobą, i udzielając sobie wzajemnie podpisów na wexlach, znajdują kredyt o wiele tańszy, bo na 4% w filii banku narodowego, wymagającego podpisu dwóch firm handlowych na wexlach.

Firmy udzielające swego podpisu na wexlach podawanych do eskontowania w Kasie oszczędności, czynią to po największéj części przez grzeczność lub z innych powodów, lecz rzadko kiedy biorą pieniądze dla siebie. Trudność w znalezieniu tak uprzejméj firmy jest powodem, że obywatele wiejscy, jakkolwiek zamożni i pod samem miastem mieszkający nie mogą korzystać z kredytu Kasy oszczędności.

Warunek tak uciążliwy nie daje wszelako żadnéj pewnéj gwarancyi płatności wexlu, a przynajmniej nie daje gwarancyi pewniejszéj od podpisu obywatela wiejskiego lub miejskiego niemającego firmy. Gdy wedle prawa handlowego opłacanie podatku zarobkowego w kwocie 30 złr. rocznie w Krakowie dostatecznem jest do uzyskania zaregestrowania firmy handlowéj lub przemysłowéj w Sądzie handlowym, pojąć trudno jak podobna firma może być bezpieczniejszą, od posiadacza realności miejskiej lub majątku ziemskiego z których się opłaca kilka set a nawet kilka tysięcy reńskich podatków rocznie.

Jeżeli się nadto zważy, że stan majątkowy posiadacza realności czy miejskiéj czy wiejskiéj każdéj chwili może być wiadomym z hipoteki jawnéj i każdemu przystępnéj, kupiec zaś do okazania ksiąg handlowych swoich nie jest obowiązanym; że stan budowy, przestrzeń morgów, jakość gleby, inwentarz żywy i martwy są rzeczami widocznemi a wartość ich każdéj chwili oznaczoną być może, gdy tymczasem stan handlu i zapasy kupieckie nie tak łatwo zbadać się dadzą: tem bardziej niestosowność tego warunku mniemanéj większéj gwarancyi w oczy bije. Dla tego téż Dyrekcya Kasy oszczędności czyniła kroki u władz rządowych w celu uzyskania uwolnienia jéj od tego ograniczenia; lecz te przedstawienia pozostały bez skutku wobec obowiązującego dotąd regulaminu z r. 1844 urządzającego Kasy oszczędności.

W końcu dodać jeszcze trzeba że Kasa oszczędności chcąc wytrzymać ile można konkurencyą z innemi zakładami kredytowymi, od stycznia b. r. zniżyła eskont wexlowy do 6%

Dział hipotek przedstawia sumę 50.900 złr. w. a. dosyć nieznaczną w stosunku do korzyści, jakie przedstawia zaciąganie pożyczki na hipotekę w Kasie oszczędności. Wprawdzie procent 7% na hipotekę przez się wziąwszy jest dosyć wysoki; lecz w porównaniu z Bankiem hipotecznym lwowskim dającym pożyczkę równie na 7% listami zastawnymi po kursie 78-80, lub z Towarzystwem kredytowem galicyjskiem, związanem dotąd niesłychanie statutami w ocenieniu wartości hipotek, a wydającem również listy zastawne po kursie 76-78, nakoniec w porównaniu z rozmaitemi instytucyami kredytowemi wiedeńskiemi, z których niektóre żądają zwrotu procentu i kapitału w srebrze, wystawiając dłużnika na tysiączne szanse spadku i podnoszenia się kursu srebra — Kasa oszczędności udzielając pożyczki w gotówce z rozkładem na raty 10 lub 15 letnie przedstawia, mojem zdaniem, większe korzyści dla dłużników aniżeli wszystkie powyższe instytucye kredytowe.

Co do działu czwartego t. j. udzielania gminom pożyczek na cele powszechnie pożyteczne — ten dotąd całkiem leży odłogiem. Wprawdzie Dyrekcya sama w miesiącu grudniu r. p. oświadczyła Radzie miejskiej krakowskiéj gotowość swoją użyczenia za poręczeniem gminy miasta Krakowa sumy 150 do 200 tysięcy złr. dla pojedynczych właścicieli domów w Krakowie na budowanie dachów ogniotrwałych, lecz Rada miejska téj propozycyi dotąd nie przyjęła w nadziei, że się jéj powiedzie wyjednać u Rządu, aby spłacona dotąd część pożyczki ogniowéj miastu zwróconą i na powyższy cel obróconą być mogła.

Największy obrót w sumie 411,990 złr. przedstawia dział pożyczek na zastaw papierów publicznych i z nimi na równi stojących. Wszelako należy się obawiać ubytku w tym obrocie z powodu znacznéj konkurencyi z filią Banku narodowego, który w ostatnim czasie zniżył procent od pożyczek na zastawy do 4½% bez wszelkich innnych kosztów, opłat, prowizyj i. t. p. co spowodowało Dyrekcyą Kassy oszczędności do zniżenia u siebie również stopy procentowej od zastawów do 6% od stycznia b. r.

Te względy są powodem, że Wydział wielki stara się o zaprowadzenie nowych sposobów nowocnienia kapitałów kassy oszczędności, aby mógł sprostać zadaniu swemu t. j. aby po opędzaniu kosztów administracyi zdołał wypłacać od wkładek po 5% i nadto odłożyć prawną kwotę rocznie na umorzenie funduszu zakładowego, który Towarzystwo wzaj. ub. od ognia dla założenia Kassy oszczędności z swego funduszu rezerwowego przeznaczyło. (D. c. n.)

Kontumacya bydła

Według obwieszczenia Namiestnictwa galicyjskiego z d. 6 marca, ogłoszonego w *Gaz Lwowskiej* 15go b. m., z powodu polepszonego stanu zdrowia bydła rogatego w Besarabii, czas kontumacyi tegoż bydła w kwarantanach galicyjskich w Kozaczówce, Skale, Husiatynie, i Podwołoszczyskach skraca się do dnia 10, tudzież ustaje zamknięcie granicy od Besarabii.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 16go marca.

HOTEL SASKI: Eweryst Strzemiński z Warszawy, Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc, Julian Kirchmayer właś. dóbr z Krzesławic, Karolina Stanowska wl. dóbr z Kongresówki, Joanna Godeffroowa wł. d. z Kongresówki, Józef Konopka wł. dóbr z Mogilan, Władysław Bielski właś. dóbr z Kongresówki, Jan Zwierkowski z Kongresówki, Władysław Dąbski wł. dóbr z Wojnicza.

HOTEL POD RÓŻĄ: Dyonizy Gołkowski wł. dóbr z Kongresówki, Izydor Licht kupiec z Poznania, Aleksander Milascheritsch radzca kolegialny z Petersburga, Juliusz Friedman kupiec z Prus.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 marca. *La Public* zaprzecza, aby rząd francuski udzielił mocarstwom wiadomości o stanie kwestyi belgijskiej. *L'Etendard* i *La France* donoszą, że Laguerronnière przyjmowany był przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych.

Londyn 15 marca. *Morning Post* obstaje przy swojem doniesieniu o zamiarze wyznaczenia mieszanej komisyi dla zagodzenia sporów francusko-belgijskich, i dodaje, że podstawa rokowań nie jest jeszcze ustaloną.

Florencya 15 marca. Komisya Izby żąda za zgodą ministerstwa zniesienia przywileju wolności kleryków od służby wojskowej.— Bawarya, Baden, Wirtembergia i Hesya przystąpiły do traktatu żeglugowego między Włochami a Związkiem północno-niemieckim.

Bukarest 15 marca. *(Déb.)* Kilku przywódzców bułgarskich, którzy wspierali najście na Bułgaryę, skazanych zostało w Dżiurdżewie na dłuższe więzienie. Z Berlina nadeszły tu upomnienia, aby trzymać się na stopie przyjacielskiej z Węgrami.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem wydziału wojskowego co do ustawy o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu. Większość wydziału wzięła pomienione ustawy za pole do popisów centralistycznych, a lękając się i w armii upiora federalizmu, postanowiła z instytucyi landwery zrobić tylko filię armii czynnej, odjąć landwerze cechę jej odrębną i podporządkować ją w zupełności armii czynnej, aby przypadkiem landwera nie przesiąkła zasadami narodowemi dotyczących krajów. Taką jest zdaniem naszem myśl przewodnia większości wydziału wojskowego, a pojedyńcze wnioski są tylko wynikiem tej idei. Główna więc różnica między większością a mniejszością wydziału polega na tem, że pierwsza poddaje landwerę pod rozkazy naczelników wojskowych komend krajowych, mniejszość zaś domaga się utworzenia ośmiu samodzielnych okręgów obrony krajowej, z osobnym, przez N. Pana mianowanym, a ministerstwu obrony krajowej wprost podległym komendantem landwery. Jednym z takich ośmiu okręgów ma być Galicya z Bukowiną. Dodawszy do wniosków tych żądanie, aby naczelnik landwery był krajowcem i aby komenda w landwerze odbywała się w języku krajowym, deputowani polscy mogą śmiało się przyłączyć do mniejszości i razem z nią głosować przy obradach nad wspomnioną ustawą. Skrajna lewica Izby niższej, złożona z małej liczby wyrozumialszych na żądania autonomiczne deputowanych, a zostająca pod przewodem Dra Rechbauera, powzięła w klubie swoim uchwałę, aby natarczywie bronić wniosków mniejszości; Polacy więc na głosy ich liczyć mogą. W dyskusyi wczorajszej zabrał głos hr. Adam Potocki a naznaczając stanowisko delegacyi naszej w sprawie ustawy o obronie krajowej, przemawiał za wnioskami mniejszości. Na mowie hr. Potockiego dzienniki południowe kończą sprawozdania; nie wiemy zatem, co się stało z wnioskami mniejszości, ale przypuszczamy, że deputowani polscy zapewne głosować będą przeciw ustawie, jeśli Izba odrzuci ich poprawki.

Podług *Tagblattu*, p. Ziemiałkowski miał oznajmić w kole polskiem, że na tej kadencyi Rady państwa nie można się spodziewać załatwienia rezolucyi galicyjskiej; dla nas oświadczenie p. Ziemiałkowskiego nie jest nowiną.

Jako oznakę chwiejności stronnictwa centralistycznego i uległości jego dla rządu, przytaczamy wiadomość, że deputowany p. Mende miał zamiar postawić w Izbie wniosek samodzielny w sprawie wyborów bezpośrednich, lecz nie zdołał zebrać 20 podpisów, potrzebnych dla poparcia wniosku. Mimo więc tak wielkiego zapału, jaki panował w Wiedniu za wyborami bezpośredniemi, w chwili stanowczej nie znalazło się ani 20 deputowanych, coby podpis swój położyli na wniosku p. Mendego. Lepiej zresztą, że się tak stało, bo pomysł warunkowych wyborów bezpośrednich byłby nowym nieszczęśliwym experymentem w historyi wewnętrznego rozwoju monarchii austryackiej.

Szczegóły z dotychczasowego pobytu N. Pana w Riece, tudzież przemówienia, o jakich donoszą dzienniki, nie wychodzą po za granice zwykłego serdecznego przyjęcia monarchy; zapisać nam tylko wypada, że w Riece objawia się większy zapał dla Węgrów, aniżeli w Zagrzebiu.

Szczegółowe sprawozdanie z sobotniego posiedzenia parlamentu północno-niemieckiego mieści w sobie i wzmiankowane przez nas ze strony hr. Bismarka wyparcie się słów: „Siła przed prawem“, które stało się jakby godłem rządu pruskiego, daleko prawdziwszem, niż godło Hohenzollernów „*suum cuique*“. Otóż hr. Bismark z okazyi mowy hr. Schwerina (niegdyś prezesa Izby deputowanych, a następnie ministra ze stronnictwa liberalnego w epoce pierwszych zatargów budżetowych między Patowem a Twestenem) rzekł, iż po drugi raz hr. Schwerin daje słowom jego całkiem inną barwę. Przypomina mu więc, że wyrażenie „siła przed prawem“ użyte było przez hr. Schwerina, a nie przez niego. Na to hr. Schwerin odrzekł, iż nie powiedział, jakoby hr. Bismark użył słów: „siła przed prawem“, lecz powiedział, iż mowa prezesa ministrów daje się streścić w wyrażeniu „siła przed prawem“. Tego zdania jest i dzisiaj hr. Schwerin, i wzywa na świadectwo ówczesnych słuchaczy, iż miał słuszność. „Zresztą, nie wstydzę się — dodał hr. Schwerin — owego wyrażenia, jak nie wahałem się wyznać później, że się zawiodłem pod względem zamysłów hr. Bismarka“. Na tem się skończył ten epizod, ciekawszy zresztą, niż całe obrady parlamentu.

Nie mamy sposobności czytywania lokalnych dzienniczkow berlińskich, ale wiemy, że w nich natrącano o jakiejś kobiecie, której postępowanie było główną przyczyną odwołania hr. Usedoma. Nawet *Kladderadatsch* dotknął tej sprawy w ten sposób. Otóż dowiadujemy się teraz, że w Berlinie panuje mniemanie, iż dyplomacyi francuskiej powiodło się znaleźć przystęp do jakiejś przyjaciołki hr. Usedomowej, i za jej pośrednictwem żona posła wyciągnęła go na słówka i dowiedziała się o treści tajnej korespondencyi posła z hr. Bismarkiem. Przyjaciołka zdała o wszystkiem sprawę w Tulieryach, ale podobno nie umiała trzymać języka za zębami, tak, iż hr. Bismark dowiedział się z Paryża o zdradzie. Oczywiście, że hr. Usedom nie mógł dłużej pozostać nietylko we Florencyi, ale i w dyplomacyi.

Bar. Werther zaraz za przybyciem swojem do Berlina miał długie posłuchanie u króla.

Ung. Lloyd utrzymuje, że bar. Werther już niewróci na poselstwo do Wiednia, gdyż wypowiedział już służbę całemu dworowi swemu.

Dzienniki półurzędowe pruskie zaprzeczają, aby hr. Bismark zamierzył opuścić urzędowanie na czas dłuższy, gdyż zaraz po świętach wróci od siebie ze wsi i weźmie udział w czynnościach Rady związkowéj i parlamentu. Hr. Usedom nie będzie żadnych pełnił obowiązków na teraz, i wszyscy urzędnicy poselstwa pruskiego we Florencyi mają być odwołani a innymi zastąpieni.

Sprawa kolei żelaznych belgijskich nie tyle zasługuje na uwagę przez własną swoją ważność, co przez to, że się ciągle około niej obraca kwestya wpływu francuskiego w Belgii. Dzienniki angielskie i pruskie stają w tej sprawie przeciw Francyi, bo tak dla Prus jak dla Anglii wpływ francuski byłby nie na rękę. Poseł angielski w Paryżu miał nawet wyraźnie zastrzedz, iż Anglia musi czuwać nad utrzymaniem neutralności Belgii w każdej okoliczności, i niedopuszczać, aby ulegała jakiemu naciskowi. Inna wersya mówi nawet o nocie lorda Clarendona do Paryża w tym duchu. Na tem zapewne opiera się domysł o pośrednictwie angielskiem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 15 marca wieczór. *L'Etendard* donosi, że zajście z Belgią wprowadzone ostatecznie zostało na drogę uspakajającą, lubo nic jeszcze nie jest postanowionem, i potwierdza, że Anglia proponowała pośrednictwo swoje. *Le Temps* stwierdza na podstawie wyimków z półurzędowych dzienników pruskich, iż rząd pruski objawia głęboką nieufność z powodu postawy Francyi pod względem Belgii. W tem leży dość bezpośrednie podmawianie Belgii do nieustępowania.

Tulon 15 marca. Klasa poborowa piechoty morskiej z r. 1862 rozpuszczoną została na urlopy.

Madryt 15 marca. Na posiedzeniu kortezów, minister spraw wewnętrznych wyrzuca niektórym deputowanym, iż brali udział w ostatniej manifestacyi niedzielnej, podczas której były kazania buntownicze. Topete pyta mniejszości: ażali pochwala napaści na wszechwładztwo narodu? Po żwawych rozprawach republikanie oświadczają, że przyjmą orzeczenie kortezów (pod względem czy formy rządu czy poboru wojskowego, tego telegram nie wyjaśnia. *Red.*). Rio domaga się zaprowadzenia ślubów cywilnych; Ortez odpowiada, że rząd zajęty jest obecnie zbadaniem kwestyi ślubów cywilnych.

Kursa. Wiedeń 16 marca, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·60 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 70·25. — Losy z roku 1860 — 103.70 Akcye banku 726.— Akcye kred. 297·40. — Londyn 124·30. — Srebro 122·— Dukat 5·84.

Paryż 15 marca wieczór. Renta 70·80.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	83½	82½
Banknoty pol. 100 złr.	412	403
Ruble ros. za 100 rsr.	165½	163½
Talary prs. za 100 tal.	183¼	181¾
Bankn. pr. za 150 złr.	83¼	82¼
Srebro nowe austr.	123¼	121¼
Dukat ważny	5 88	5 78
Napoleon d'or	9 95	9 82
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 75
Listy galic. nowe z k.	78¾	77¾
„ „ stare „	82¾	81¼
Oblig. indem. „	73½	72½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	222¼	221¼
„ L. Cz. z całą wpł.	186½	183½
Listy aus. zak. kr. z.	90 50	90 —
„ banku hipotecz	90 75	90 25
Wiedeń 15 marca		
5% Metaliki na w. a.	60 —	59 60
„ Pożyczka narod.	63 10	63 —
„ Metaliki na m. k.	56 70	56 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 50	91 75
„ „ czeskie.	93 —	92 —
„ „ węgiersk.	79 —	78 50
„ „ [illegible]	79 50	78 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	71 50	71 —
„ „ bukow.	71 75	71 —
„ „ siedmg.	74 50	74 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 50	100 30
4% Galicyjskie	[illegible] —	77 50
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 —
5% Boden Cr. austr.	107 50	107 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	208 50	207 50
„ „ „ 1854	94 50	93 50
„ „ „ 1860	102 90	102 70
„ „ „ 1864	135 75	125 50
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	169 75	169 50
„ żegl. par. na D.	97 50	96 50
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 50	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	16 50	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	725	723
Zakładu kredytow.	298 30	298 10
Żeglugi par. na Dunaju	601	600
Kolei półn. Ferdynan.	2290	2285
„ rządowej fr.-a.	324 —	323 50
„ zachodniej c. El.	180 75	180 25
„ Pardubickiej	160 50	160 —
„ południowej	232 —	231 80
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	159 50	159 —
„ Galicyjskiej	220 50	220 —
„ Czerniow.	186 75	186 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ „ Emis 1867 „	131 —	130 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 75
„ Bony 6% 1875-1876.	236 —	235 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 75	93 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 25
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	— —	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	81 50	81 —
„ [illegible]	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	99 50	99 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 80	93 60
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	81 —	80 50
„ „ „ Emisya 1867.	87 75	87 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	89 50	89 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 50	90 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 50	94 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 60	91 50
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 85	5 83
Złoto al marco	5 82	5 81
Napoleondory	9 91	9 90
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 5	10 —
Suweryny angielskie	12 45	12 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 —	121 50
Srebro, kupony	122 —	121 75
Talary związkowe		

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 13 marca		
Dukat holenderski	5 78	5 72
„ cesarski	5 83	5 77
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 65¼	1 64¼
Talar pruski	1 83¼	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	77 80	77 30
„ „ m. k.	81 65	81 15
Listy zast. banku hip.	91 —	90 50
Obligi indem. b. kup.	71 35	70 85
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	220 75	219 50
„ „ lwow.-czer.	185 75	185 —
Akcye banku hip. gal.	86 —	85 —
Warsz. 13 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 44	88 11
„ „ 2 ser. „	83 45	83 11
kupon „	— —	88⅝
Listy likwidac. „	70 37	70 4
kupon „		1 13½
Pożyczka r. 1865 „	162 —	160 —
„ r. 1866 „	161 50	159 50
Kolej warsz. wied. „	66 50	— —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. tersp. „	— —	98 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór. ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Bióro
c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego

zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa i osoby interesowane, odnośnie do ogłoszenia z dnia 19 Stycznia r. b. i następnych w dzienniku „Casie“, iż zaopatrzone jest w nasiona ***roślin okopowych, pastewnych, trawnych, warzywnych, jarzyn kuchennych, strączkowych,*** jak równie ***koniczyn, lucerny i końskiego zębu.*** (511-2-6)

Cenniki tychże nasion na każde żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Nasiona przesyłają się pocztą lub koleją żelazną za przekazem (Nachnahme)

Listy przyjmują się tylko frankowane.

Do Zakładu Szkoły Ekwitacyjnej Krakowskiej, potrzebny jest do pomocy nadzoru i zastąpienia we wszystkiem Dyrektora Zakładu **Człowiek lat średnich** posiadający gruntowną znajomość fachu Ekwitacyjnego, lepsze wykształcenie, a przedewszystkiem stałość charakteru i zamiłowanie do służby niekiedy ciężkiej.

Roman Piechocki
Dyrektor.

(492.-3)

Nauczycielka
w średnim wieku poszukuje stósownego umieszczenia li w Galicyi, dodając, iż posiada języki francuzki, niemiecki, rysunki i muzykę. Może też służyć za towarzyszkę w podróży. Bliższa wiadomość pod Nrem 267 przy ulicy Sławkowskiej 2gie piętro. (536)

Na folwarku w Woli Justowskiej stanowi **ogier szpakowaty**, kształtnie i silnie zbudowany, 5 lat mający, 15½ miary rosły. Za trzy skoki 5 złr.— stajennemu 25 cnt. (535--1--3)

Nasienie
Buraków pastewnych
w najlepszym gatunku
sprzedaje Państwo Grodkowice
po 15 złr. korzec.

Przy korcowych zamówieniach worek darmo.—Listy opłatnie Grodkowice, poczta Niepołomice. (524--3)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,
podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**
Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze
w d. 16 Marca, 16 Czerwca, 16 Września, 16 Grudnia, (267--12)
premiami:
franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.
Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.
Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności,
są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej
w Frankfurcie n. M. do nabycia po cenie:
10 frank. = 2 tal 20 sgr. = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

Cierpiącym na rupturę, choroby plecowe i zły przymiot, udziela rady ustnie i listownie tak jak od 24 lat specyalny lekarz *Dr W. Gollmann* w Wiedniu, Tuchlauben N. 18, u którego można także nabyć „Poradnika we wszelkich chorobach płciowych,“ 14te wydanie za nadesłaniem złr 2 50 ct. (253-7-12)

Najnowszy i najpraktyczniejszy **wynalazek** (245-14-20
do znaczenia samemu bielizny. 1 stępel z 2 literami 20 c. 1 flaszka z farbą niewypierającą się i poduszką 40c. Numer, szt. 6 c. Korona 40 ct. 1 Monogramowy stępel 90 c. Praski stęplowe same farbę nabierające, Pieczątki, jako też roboty pieczętarskie, wykonywują się. Papiery listowe białe 100 sztuk 35 i 55 c., grube ang. prążkowane 75c., kolorowe 65c., Koperty za 100 sztuk 35, 55, 75c., kolorowe 65 c.— 100 monogramowych odbić na papierze listowym i kopertach 45c. — jako pieczątek list. 25c.

Pieczątki z nazwiskiem i miejscem zamieszkania złr. 2·20. Bilety wizytowe 100 sztuk na papierze bristol. i glanc. 85 ct.

Handel galanteryjny Bettelheima
w Wiedniu, Gartenbau Gesellschaft.
Zamówienia za pobraniem należytości.

BIÓRO INFORMACYJNE,
DOM KOMISOWY
K. Baranowskiego i Spółki
w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiej pod L. 62,

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży wszelkich majątków ziemskich i realności miejskich; niemniej przy sprzedaży wszelkich ziemiopłodów i lasów.

Stręczy dzierżawy wszelkie i dzierżawców, tudzież kapitały na hipothekę z Banków lub prywatne, i oficyalistów prywatnych.

Upraszam przeto Szanownych Panów właścicieli dóbr chęć sprzedaży lub ich wydzierżawienia mających, o przysłanie mi dokładnych szczegółowych opisów, z tym dodatkiem, iż żadnych przedpłat **tak zwanego wpisowego** ani też żadnych zaliczek na **koszta**, uważając to za proste łudzenie i oszustwo, nie pobieram.

Kazimierz Baranowski.

Do kupna majątku znaczniejszego użyłem, po dłuższem zwodzeniu mię przez różnych faktorów i agentów, i narażeniu na koszta, nareszcie pośrednictwa Wgo K. Baranowskiego utrzymującego Bióro informacyjne i dom komisowy. Wny Baranowski tak się gorliwie i zręcznie zajął poruczonym sobie interesem, iż znajomość jego stosunków krajowych, gospodarstwa i prawa, tudzież niepospolite zdolności w przeprowadzaniu interesów a przedewszystkiem zacną prawość charakteru każdemu najchlubniej zalecać mogę.

Kraków 8 Marca 1869.

Stanisław Szwantowski,
właściciel dóbr Brudzewa w W. Ks. Poznańskiemi

(527-2-3)

---

1 Milion maszynek do szycia
wykonanych przez **Eliasza Hove**
w Nowym Jorku
wynalazcę i jego patent.

The Howe-Machine Co., któr go założyciel **E. Howe,** wyrabia **160** maszynek dziennie.

Na paryzkiej wystawie 1867 r. był **E. Howe** jedynym pomiędzy 82 wystawcami, któremu *obydwa najwyższe uznania*: **złote medale i krzyż legii honorowej** przyznane zostały.

Następnie udzielono *20 medali* za wyroby wykonane na **oryginalnych maszynkach E. Howego.**

Dla zabezpieczenia się przeciw złudzeniu licznie naśladowanych **maszynek Howego** uprasza się o dokładne zwracanie uwagi na znak fabryczny (portret wynalazcy), który na każdej oryginalnej maszynie **Howego** jest wypukle wyciśnięty.

The Howe skład centralny Gr. Johannisgasse 23 i 25 in **Hamburg.**

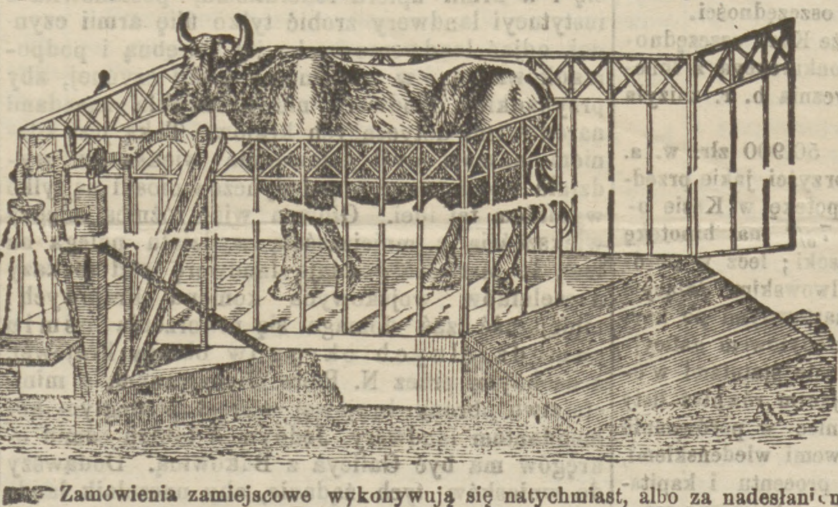
Główny Skład: w Berlinie Werder'sche Mühlen 3.
H. Schot & Co.

Poszukuje się czynnych ajentów. Illustrowane cenniki próby szwu bezpłatnie. (32-6-)T

Kute przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

Wagi dziesiętne
(35-22-50)

Waga dziesiętna, kuta. 4-kątna. **Wagi huśtające.** **Czworokątnego kształtu z 8-letniem zaręczeniem**



są po następujących cenach do nabycia:

Wytrzymał.	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 centr
Cena . . .	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110 złr

Potrzebne do tych Wag funty, dostarczam po najtańsz. cenach

Również wykonywam i mam zawsze w zapasie **Wagi huśtające** (Balance), które są bardzo trwałe i praktyczne, na których gdziekolwiek są postawione, ważyć można:

Wytrzymałość:	2	4	10	20	30	40	60	80 funt.
Cena	9	12	16	22	26	30	35	40 złr.

Także wykonywam i mam na składzie **Wagi dla bydła** z poręczami, aby na nich ważyć woły, krowy, świnie, cielęta, owce, z kutego żelaza, badane i stęplowane przez c. k. urząd próbierczy w Wiedniu, z 10-letniem zaręczeniem:

Wytrzymałość	15	20	25 cetn.
Cena . . .	100	120	150 złr. wraz z funtami.

Nareszcie wyrabiam **silne Wagi mostowe,** aby na nich ważyć obład. wozy ciężar. z kut. żelaza, z 10-letn. zaręczeniem

Wytrymałość	50	60	70	80	100	150	200 cetn.
Cena . . .	350	400	450	500	550	600	750 złr.

Zamówienia zamiejscowe wykonywują się natychmiast, albo za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości koleją.

L. Buganyi, Fabrykant wag i ciężarów wagowych. **Główny Skład w Wiedniu, Stadt, Singerstrasse 89. Fabryka, V., Griesgasse N. 22** und Hundsthurmerstrase **N. 10**

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału.
nastręczają **Listy zastawne** c. k. uprz. galic.
Zakładu kredytowego włościańskiego.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. Stycznia i 1. Lipca.
2. Rzeczone obligacye biorą stósonkowo w **udział 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **pietnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucye, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (Vereinsbank.)
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacye opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycye, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiąta część** wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, które ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczek za przyzwolonemi temuż 12-procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galcyi i w Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obudwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągłe znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne ces. król. uprz; galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiebiorstwach **akcyjnych**.

Powyższe obligacye sprzedaj i nabyw a kantor **J. H. Kaufmanna i Spółki,**
ulica Karola Ludwika l. 4.
(442-3-10)

HEMOROIDY,
nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. 23-16-

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza— w Pradze w składzie materyałów aptecznych. p. Vsetecky.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (19-18-32)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptekąch p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Wikt. Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.*; w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vszeteczky.*

Pastylki piersiowe
ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (10 16-32 T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Szaittera* ap. w Rzeszowie; w Wiedniu w składzie materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.*

Królewska Akademia gospodarcza w Proszkowie
(w Górnym Szląsku)

Półrocze letnie rozpocznie się 19go Kwietnia r. b. Kurs jest dwuletni. Rozmaite nauki z dziedziny filozofii, ekonomii, rolnictwa, leśnictwa, historyi naturalnej, weterynaryi, budownictwa i matematyki wykładane będą systematycznym porządkiem odpowiednio charakterowi i urządzeniom wyższej szkoły. Bogate zbiory i rozmaite naukowe i praktyczne środki pomocnicze, a do tych ostatnich liczą się także obszerne naokoło leżące dobra, popierają naukę. — Czesne naukowe wynosi na lat dwa 100 talarów. Bliższej wiadomości o akademii i jej urządzeniu udziela podpisany Dyrektor.

Dyrektor, tajny radca rządowy:
Settegast.

(517)

Proszków w Górnym Szlązku w Lutym 1869.

Wyłączna sprzedaż dla austryacko-węgierskiej Monarchii.

Pióra Humboldta. **Pióra Rossiniego.**

Widzę się spowodowanym oznajmić, iż w skutek przyjacielskiego porozumienia się z Panem

IGNACYM FUCHSEM w Pradze

oddałem temuż wyłączną sprzedaż w krajach Monarchii austryacko-węgierskiej moich patentowanych, znakiem fabrycznym przeciw podobiznom opatrzonych,

Piór do pisania Rossini & Humboldt-Double-Cement.

Są przeto takowe dotąd nieprzewyższone wyroby **tylko u tej Firmy prawdziwe, po oryginalnych cenach do nabycia.**

Do tego ogłoszenia dołączam prośbę o dawanie bezpośrednich poleceń temu domowi, a można być pewnym najszybszej obsługi.

J. Alexandre.
Birmingham, Bruksela i Paryż.

Odnośnie do powyższego oświadczenia, zalecam doskonałe wszelkim wymaganiom piszącej publiczności jak najzupełniej odpowiadające **Pióra Cementowe** pana ***J. Alexandre*** po najtańszych cenach, a mianowicie:

1 pudełeczko z portretem zawierające 100 piór Rossiniego 1 złr. 40 c.
„ „ „ „ „ Humboldta 1 „ 40 „

Odbiorcy większych ilości otrzymają stosowną zniżkę.

(563-1-3) ***Ignacy Fuchs.***

u ***Ignacego Fuchsa*** **w Pradze, 460 I.**

FILIA
c. k. uprzywil.
galicyjskigo akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie,
wydaje
ASSYGNATY KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ 14 dto dto

udziela pożyczek na wszystkie papiery, na kosztowności, tudzież za poręczeniem do spłaty w ratach tygodniowych lub miesięcznych; — eskontuje weksle, efekta wylosowane i kupony; załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe; oraz **sprzedaje i kupuje papiery publiczne, losy i monety.** (336-7-12)

W dniu 1 Maja 1869, — Pierwsze losowanie
książęcej **Brunświckiej Pożyczki premiowej** z r. 1868

z wygranemi: **talar. 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 36.000, 30,000, 27.000, 25.000, 20.000, 16.000, 15.000,** i t. p. Najmniejsza wygrana jest w pierwszem ciągnieniu **tal. 21** i stopniowo zwiększa się do **40 tal.**

Oryginalne Obligacye po 20 tal. = 30 złr. w. a. srebrem,
są do nabycia u wszystkich Baukierów i Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególnie zaś u podpisanego.

„F. E. Fuld & C. Bank- und Wechselgeschäft in **Frankfurt** a. M.

Zakupno i sprzedaż wszelkich Losów pożyczkowych, Papierów rządowych, Akcyj i t. p. Większe ilości powyższych Obligacyj sprzedajemy według kursu giełdowego z doliczeniem małej prowizyi. (455-5-12)

Spodium, rogi i odpadki rogowe
od Nożowników, Tokarzy, Grzebieniarzy, Fabrykantów guzików,
kupuje każdego czasu
Parowa Fabryka mąki i kości
w Głogowie (Gr. Glogau),
Schulstrasse pod L. 23. (519-2-6)

Pierwsza krajowa Fabryka
Żaluzyj i Storów drewnianych
J. S. Jürgensa we Lwowie,
przy ulicy Halickiej pod L. 306,
przyjmuje i wykonywa jak najstaranniej i najspiesznej
wszelkie zamówienia,
po cenach daleko tańszych niż za granicą,

na Story i Żaluzye drewniane w różnych kolorach, Parawaniki, Zasłony do okien, przed piece i kominki — Przykrycia i Podstawki na stoły i pod karafki. — Naśladujące dywany nad łóżkami i pod broń — Antepedya do ółtarzów — Draperye do okien i t. p., wszysto z patyczków elegancko wykończone.

W KRAKOWIE przyjmuje Handel pod firmą: ***F. Bruno Hahn,*** przy ulicy Grodzkiej wszelkie zamówienia, gdzie również wzory i cenniki udzielają się do przejrzenia jak najchętniej. (509 2-6)

W CZERNIOWCACH Handel pod firmą: ***W. Wexler.***